

KURJER WILENSKI

Obowiązek czy jałmużna?

Znamy dwa podejścia do spraw społecznych.

Jedno z nich wygląda w ten sposób: Ja mam co jeść i mam się w co ubrać, a x i y chodzą w łachmanach i są głodni; więc uważam się za coś lepszego od x i y, za kogoś, kto zasłużył na dostatek. Aby się sobie i innym wydać jeszcze lepszym, od czasu do czasu zdobywam się na jałmużnę w stosunku do x i y.

Drugie stanowisko w założeniu swem jest identyczne: Ja mam co jeść i w co się ubrać; x i y nie mają. Nie uważam jednak tego za dowód swych większych zasług w stosunku do społeczeństwa i nie chętnie się tem przed samym sobą. Pomoc dla x i y traktuję, jako obowiązek człowieka szczęśliwego wobec osób, dla których los był mniej pomyślny.

Które z obu stanowisk jest słuszne z punktu widzenia etyki, łatwo ocenić każdy. Nie potrzebna do tego żadna filozofia. Wystarczy przeczytać dowolny ustęp ewangelji. Stoimy na stanowisku, że wszystkich obywateli państwa polskiego, którzy mają co jeść i w co się ubrać, obciąża święty obowiązek przyjscia z pomocą wszystkim tym obywatelom, którzy w ziemi nie będą mieli pracy, nie będą mieli co jeść, w co się ubrać i przy czem się ogrzać.

A więc nie jałmużna, tylko obowiązek!

Kto go powinien zrealizować? Rząd czy organizacje społeczne?

Czy ma to być pomoc w naturze, po moc bezzwrotna, czy pomoc w formie zatrudnienia, w formie dostarczenia za robku przy jakichś robotach publicznych?

Historja pomocy bezrobotnym w Polsce zna już wszystkie te formy. Mieli

śmy już dawniej Społeczny Komitet pomocy bezrobotnym, potem akcja ta przeszła całkowicie pod opiekę powołanego przez Rząd Funduszu Pracy, obecnie znów powołuje się Komitet Społeczny.

Komitet ma dziś węższy niż dawniej zakres działania, chodzi o pomoc w okresie zimowym. Mimowoli nasuwają się analogie z niemiecką pomocą zimową — Winterhilfswerk (pisał o tem ostatnio Smogorzewski w „Gazecie Polskiej”).

Węższy zakres działania, bynajmniej nie oznacza, że rozmach w działaniu ma być mniejszy. Już samo porównanie z niemiecką pomocą zimową świadczy, że zapoczątkowana u nas akcja jest zamierzona na wielką skalę, że akcji tej nie będzie chodziło o jakiś grosz na odczepnego, ale o taką pomoc, którąby naprawdę odczuł i ten który po maga i ten komu pomagają.

Społeczeństwo ma powyżej uszu zbiórerek na cele poważne pod hasłem: „Składka, co łaska na biednego dziadka”. Nie można się temu nawet dziwić, bo ofiarodawca zdaje sobie sprawę, że jego datek jest kroplą w morzu i że nawet wszystkie razem datki wzięte nie stoją w żadnym stosunku do istniejących potrzeb. 10 groszowe ofiary padają niechętnie do skarbonki kwestarskiej wskutek tego, że nikt tej swojej „ofiary” nie traktuje poważnie, uważa ją raczej za ofiarę ze swej ciepłoty, niż ze swego stanu posiadania.

Zbiórki przeprowadzone w płaszczyźnie nie w ten sposób potraktowanej „ofiary” są dziś rzeczywiście przeżytkiem. Nie stanowią drogi do dokonania rzeczy doniosłych.

Na podstawie tego, co już słyszeliśmy o organizowanej obecnie akcji zimo-

wej pomocy bezrobotnym w Polsce, wierzymy, że akcja ta zastosuje nowe i jedynie słuszne metody zbiórki, metody wypróbowane już gdzieindziej.

Ktoś, kto codziennie je jeden obiad z dwóch dań, skoro naprawdę zechce kogoś ponadto, nakarmić, powinien jedno danie oddać temu komuś.

Jeżeli jest kilku jadających codziennie obiad z dwóch dań, a tylko jeden bez obiadu, można ustanowić kolejkę w do karmienia. W każdym razie dokarmianie nie może polegać na oddawaniu tylko skorynek od chleba i wody przeznaczonej do mycia naczyń. Ten kto się zdecydował podzielić się z innym swoim obiadem, sam po takim obiedzie musi być mniej syty niż zwykle, na to już nie ma żadnej rady.

To jest jedyna słuszna zasada zbiorów. Skoro daję, daję nie tyle, ile mogę dać bez przykrości, ale tyle, ile potrzeba.

Najprzód musi być określona wielkość potrzeb, a potem wielkość ofiar.

Tyle jeżeli chodzi o stronę dochodową. Pozostaje forma pomocy. Szukamy odpowiedzi na postawione już pytanie. Rząd czy społeczeństwo? Pomoc w naturze czy zatrudnienie?

Skoro społeczeństwo daje, społeczeństwo również musi mieć wpływ na rozdzielnictwo — to jest pierwszy pewnik. Drugi pewnik — to, że zatrudnienie bezrobotnych za opłatą przy racjonalnych robotach publicznych jest znacznie lepszą formą pomocy niż nieodpłatne świadczenia w naturze.

Trzeci pewnik — to, że środki, jakie mi państwo rozporządza na cele bezrobocia, nie wystarczają zwłaszcza w zimie.

Oprócz pewników są jeszcze rzeczy wątpliwe, są różne trudności, które trzeba rozważyć. Taką rzeczą wątpliwą jest wynalezienie zimą odpowiedniego zatrudnienia dla wszystkich bezrobotnych, zatrudnienia racjonalnego, a nie fikcyjnego.

Praktyka wykazuje, że możliwości organizowania robót publicznych zimą są znacznie mniejsze niż latem, że np. roboty ziemne w czasie mrozów się nie kalkulują i t. p.

Wskutek tego zachodzi w praktyce potrzeba świadczeń w naturze obok zatrudnienia.

Te świadczenia o charakterze nieodpłatnym często stanowią najwłaściwszy odcinek działania dla akcji obywatelskiej.

Rząd, występujący w roli rozdawcy, upodabnia się do owych władców, którzy rządili ongiś tłumem żądnym chleba i igrzysk. Rządowi przystoi bardziej organizacja prac inwestycyjnych niż rozdawstwo.

Inna jest rola czynnika społecznego. To jest pomoc, którą jeden bliźni świadczy drugiemu. Pomoc taką, jeżeli pochodzi ze szczerego serca, zawsze można przyjąć, bo zawsze wychodzi ona na dobre i temu, co daje, i temu, co bierze.

PIOTR LEMIEŚ.

Konferencja w sprawie pomocy bezrobotnym

W dniu dzisiejszym (16 bm.) o godz. 18 w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie or-

ganizacyjne Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Rozmowy min. Becka w Paryżu

PARYŻ (Pat). Min. Beck spędził dziś przedpołudnie w ambasadzie. Po godzinie 12,30 minister udał się na Quai d'Orsay, gdzie złożył wizytę francuskiemu ministrowi spr. zagr. p. Delbosowi. Rozmowa obu ministrów przeciągnęła się do godziny 13,15, t. j. do chwili kiedy rozpoczęło się śniadanie.

Na śniadaniu, wydanym przez min. Delbos na cześć min. Becka, byli obecni premier Blum, minister stanu Kamil Chautemps, minister finansów Vincent Auriol, minister przemysłu i handlu Bastid, ambasador RP. Łukasiewicz, przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych dep. Mistler, podsekretarz stanu w min. spr. zagr. Vienot i inni.

Po śniadaniu min. Beck miał sposobność do przeprowadzenia dłuższej wymiany poglądów z premierem Blumem oraz do odbycia rozmów z ministrami Chautemps i Auriol.

Odjazd z Paryża

PARYŻ (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck opuścił dziś wieczorem Paryż, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Na dworcu północnym żegnali p. ministra ambasador RP. Łukasiewicz, ambasador RP. w Londynie Raczyński, konsul generalny Kara, attache wojskowy plk. Fyda, wyżsi urzędnicy ambasady RP. oraz szereg osób z kół polskich Paryża.

Obniżki poborów urzędniczych nie będzie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

W ostatnich dniach na łamach niektórych dzienników ukazały się wiadomości, jakoby w związku z nowelizacją ustawy emerytalnej miały ulec obniżeniu pobyry urzędnicze.

Jak nas informują ze źródła miarodajnego, nowelizacja ustawy emerytalnej jest w chwili obecnej w stadium narad, a wszelkie szczegóły

podawane przez pisma, są jedynie fragmentami projektów, które mogą ulec zmianie.

Już dziś jednak stwierdzić można, że w żadnym wypadku nowelizacja tej ustawy nie dotknie wysokości obecnych poborów urzędniczych, o czym już zresztą kilkakrotnie deklarował wicepremier Kwiatkowski.

Uchwały Komit. Wykon. Stron. Lud.

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem b. posła Rataja posiedzenie Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

W rezolucjach Komitet wypowiedział się ka-

tegorycznie przeciw wszelkiej współpracy z komunistami i zajął negatywne stanowisko wobec ustroju faszystowskiego, na wypadek, gdyby ustrój taki miał być wprowadzony w Polsce.

Nowy gabinet węgierski



Członkowie nowego rządu węgierskiego w strojach narodowych, utworzonego po śmierci premiera Gömbösa przez dotychczasowego ministra rolnictwa Colomana Darany. Na zdjęciu widoczni od lewej do prawej: min. oświaty Homan, min. handlu Bornemissza, prezes rady ministrów Daray, min. sprawiedliwości Lazaz, min. spraw zagranicznych Kanya, min. wojny Roder, min. skarbu Fabiny i min. spraw wewnętrznych Kozma.

Nowy gubernator Kłajpedy

BERLIN (Pat). Donoszą z Kowna: postanowiona od pewnego czasu zmiana na stanowisku gubernatora Kłajpedy doszła do skutku. No-

wym gubernatorem został mianowany notariusz w Kownie, podpułkownik rezerwy Juras Kubilins.

Musimy dozbroić się gospodarczo

Rząd zwraca specjalną uwagę na Ziemię Wschodnie

Wicepremier Kwiatkowski wygłosił wczoraj w sali kolumnowej ratusza, przed rozpoczęciem objazdu kraju przez członków wycieczki parlamentarnej dla zapoznania się z pracami i inwestycjami, następujące przemówienie:

Gdybyśmy szukali hasła, czy stwierdzenia, które w Rzeczypospolitej Polskiej zdołałoby zjednoczyć największą liczbę ludzi, któreby potrafiło zmobilizować masy — napewno byłoby to stwierdzenie, iż pragniemy widzieć Polskę — w całym jej przekroju — inną od tej, na którą patrzyliśmy przed wojną i inną od tej, którą zdołaliśmy w r. 1918 i inną od dzisiejszej.

Mamy poczucie konieczności dokonania zmian strukturalnych w ustroju naszego życia gospodarczego — i to takich, by wartość pracy człowieka, wartość pierwiastków twórczych w życiu ludzkim mogła widocznie wzrastać, mogła swobodniej i pełniej się rozwijać. Musimy się dozbroić gospodarczo, by w coraz trudniejszej walce życiowej dotrzymać kroku społeczeństwu najbardziej żywotnym i najbardziej uzdolnionym do solidarnego wysiłku.

Mówiąc to, stwierdzamy potrzebę wielkich, pionierskich inwestycji w Polsce.

Potrzeby w tej dziedzinie są olbrzymie, a środki niezwykle ograniczone.

NASZE KRESY WSCHODNIE.

— pod względem materialnym — nie należą jeszcze do cywilizacji zachodu. Miasta, rzeki, drogi bitne i drogi żelazne, udostępnienie źródeł energii, usamodzielnienie się w granicach możliwych pod względem surowcowym, otwarcie nowych dróg handlowych, rozbudowa wytwórczości, zabezpieczających państwo w chwilach nie

bezpieczeństwa, ale przede wszystkim zaktualizowanie tego potężnego zbiornika ludzi, jaki stanowi wieś — oto niewyczerpane konieczności inwestycyjne.

Z zagadnieniem tem wiąże się również podstawa wiązań społecznych. Musimy zapewnić nowe pola do pracy dla nowych obywateli. Jeżeli zaś w stosunku do ogromu zadań mamy środków finansowych bardzo mało, — oznacza to, iż dysponujemy środkami materialnymi musi być bardzo ogólna.

TEGOROCZNE INWESTYCJE.

W roku bieżącym z przyznanych kredytów

Wycieczka parlamentarna

WARSZAWA, (Pat). 15 bm. rozpoczął się objazd krajowy przez członków wycieczki parlamentarnej dla zapoznania się z pracami inwestycyjnymi. Pierwszy dzień poświęcony był zwiedzaniu rano w sali kolumnowej Ratusza, dokąd przyjechały inwestycje miejskie w stolicy.

Członkowie wycieczki zebraли się o godz. 8 byli też wicepremier Kwiatkowski oraz ministrowie Poniąkowski, Roman i Ulrich. Przed pokazaniem robót inwestycyjnych wygłosił krótkie przemówienie p. minister Kwiatkowski (przemówienie to podajemy obok).

O godz. 15 członkowie wycieczki udali się na dworzec Główny, gdzie p. minister komunikacji J. Ulrich wygłosił przemówienie, w którym

najważniejsze wysiłki skoncentrowały się na inwestycjach:

W dziedzinie komunikacyjnej (drogi i koleje), elektryfikacyjnej, z uruchomieniem nowych źródeł energii (gaz i woda); reformy rolnej; inwestycji komunalnych; budownictwa (szcze gólnie socjalnego).

Dlatego obrano program, który przykładowo zilustruje te wysiłki. W roku przyszłym winna udać się już do t. zw. POLSKI B., TO JEST NA KRESY WSCHODNIE, gdzie w roku bieżącym zapoczątkowaliśmy pewne prace, a w następnym doczekamy może rezultatów.

scharakteryzował i przedstawił prace już dokonane w całym państwie, jak również będące w toku, mające na celu przystosowanie polskiego kolejnictwa do potrzeb dzisiejszego państwa.

Następnie uczestnicy zwiedzili roboty przy przebudowie wozu kolejowego a o godzinie 23 wyjechali do Tarnowa.

Uroczystość 15-lecia szkoły podchorążych kawalerji w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ, (Pat). W dniu dzisiejszym odbyła się w Grudziądzu uroczystość 15-lecia istnienia Szkoły Podchorążych Kawalerji, połączona ze zjazdem byłych wychowanków szkoły oraz promocją 73 podchorążych na podporuczników kawalerji. Uroczystość odbyła się pod wysokim protektorem Pana Prezydenta Rzplitej, który osobiście przybył do Grudziądza.

O godzinie 8.50 odbyło się na dworcu kolejowym uroczyste powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przybyciu Pana Prezydenta na wybrzeże rozpoczęła się uroczysta Msza polowa, celebrowana przez JE. ks. biskupa połowego Gawlińskiego. Po nabożeństwie i kazaniu na rozkaz Pana Prezydenta Rzplitej dowódca centrum wyszkolenia kawalerji zarządził trzyminalową ciszę dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

O godzinie 10 odbyła się promocja nowych podporuczników kawalerji. Prymasa Szkoły podchorążego Belinę Prażmowskiego (syna wojewody lwowskiego) mianował osobiście podporucznikiem kawalerji Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wręczając mu szablę oficerską. Promocji pozostałych podchorążych dokonali obecni na uroczystościach generałowie — inspektorzy ar-

Konferencja min. Kościłkowskiego z parlamentarną grupą pracy

WARSZAWA (Pat). Minister opieki społecznej M. Zyndram Kościłkowski odbył w dniu 14 bm. przy udziale p. podsekretarza stanu W. Jaszczyńskiego i p. wicemarszałka senatu M. Kwaśniewskiego drugą z kolei konferencję z przedstawicielami parlamentarnej grupy pracy w osobach pp. senatora Bobrowskiego posłów Ma dejskiego, Gduła i Tomaszewicza.

II Międzynarodówka nie chce współdziałać z komunistami na rzecz rządu madryckiego

PARYŻ (Pat). „Humanité“ donosi, że wczoraj odbyło się w Paryżu zebranie przedstawicieli obu międzynarodówek.

Propozycja wspólnego działania na rzecz rządu madryckiego spotkała się ze sprzeciwem de Brouckera i Adlera, przewodniczącego i sekretarza międzynarodówki.

Od dziś podróżowało mleko w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Począwszy od dnia 16 bm. cena mleka w Paryżu i okolicy stołecznej zostaje podwyższona o 10 centimów na litrze.

Belgia nie zrywa ani z Francją ani z Ligą Narodów

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Brukseli: w kołach miarodajnych uważają, iż nowa polityka belgijska przedstawiona we wczorajszym przemówieniu króla, nie oznacza bynajmniej porzucenia układów pomiędzy sztabami generalnym francuskim i belgijskim.

LONDYN, (Pat). Ambasador londyński w Londynie baron d'Almoncourt odwiedził dziś ministra Edena w MSZ, i, jak donosi Reuter wyjaśnił, że niema mowy o tem, aby Belgja odrzuciła jakiegokolwiek ze swych zobowiązań międzynarodowych. Belgja, oświadczył ambasador, będzie zawsze lojalna wobec Ligi Narodów.

LONDYN, (Pat). Miarodajne koła belgijskie w Londynie według Reutera, uważają, iż z przemówienia króla nie należy wnioskować, że Belgja odrzuca swe zobowiązania, wypływające z układów lokarneńskich i paktu Ligi Narodów. Przemówienie króla zawiera jedynie wskazania co do tendencji polityki zagranicznej Belgji. Możliwe jest, że nastąpią pewne zmiany, byłby one jednakże następstwem rokowania a nie jednostronnego wypowiedzania.

KONSTERNACJA W PARYŻU.

PARYŻ (Pat). Koła polityczne Paryża są pod wrażeniem wystąpienia króla belgijskiego Leopolda III, które wywołało we Francji niezwykle silną reakcję. Świadczy o tem ostry ton prasy francuskiej, nieukrywającej niezadowolenia i rozgoryczenia.

Abonament na detektor 1 zł. miesięcznie dla wszystkich

WARSZAWA (Pat). W najbliższym czasie ukażą się zarządzenia min. poczty i telegrafów w sprawie opłat za abonament radiowy.

Zarządzenie to przyniesie posiadaczom odbiorników detektorowych obniżenie abonamentu radiowego z 3 zł. na 1 zł. miesięcznie.

W ten sposób abonament jednozłotowy, któ

ry przysługiwał dotychczas jedynie małoimnym rozszerzony zostanie na wszystkich właścicieli aparatów detektorowych.

Zarządzenie to przyczyni się niewątpliwie do wzrostu liczby abonentów detektorowych, jak na wsi, tak i w mieście.

Pomóżmy bezrobotnym

OBRADY SEKCJI PROPAGANDOWEJ.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 15 bm. odbyło się w biurze głównym Funduszu Pracy posiedzenie Sekcji Propagandowej Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. W posiedzeniu tem wziął udział minister opieki społecznej Marjan Zyndram Kościłkowski.

PRACOWNICY FUNDUSZU PRACY NA POMOC ZIMOWĄ.

Pracownicy Funduszu Pracy w Warszawie, zebrani na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 15 bm. uchwalili jednogłośnie: opodatkować się na przeciąg pięciu miesięcy, na rzecz akcji pomocy zimowej bezrobotnym, zależnie od

wysokości otrzymywanych poborów. Proponowane uchwały stawki brzmią następująco: Przy miesięcznych poborach do 400 złotych — pół proc., od 400—700 złotych — 1 proc. i ponad 700 złotych — 2 proc. miesięcznych poborów.

KOMUNIKAT KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ.

Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym podaje do wiadomości, że biuro jego mieści się przy ulicy Traugutta 6, telefon 672—39 i 672—20. Biuro czynne jest od 8—15 i od 17—20. Sekcja Propagandowa tegoż Komitetu mieści się w Alejach Ujazdowskich 38, telefon 865—02. Dyżury Sekcji w godzinach 11—15 i 17—21.

Elektrownia Madrytu w rękach powstańców

KADYKS (Pat). Radiowy komunikat powstańcy donosi: przez zajęcie el Tiemblo, wojska narodowe panują nad elektrownią dostarczającą prąd do Madrytu.

Na odcinku północnym Talaevra, wojska rządowe pod dowództwem majora Miaja są otoczone przez narodowców. Rozpoczęła się bitwa, wojska rządowe usiłują przerwać pierścień otaczających ich wojsk, ale narodowcy trzymają się dotychczas mocno.

Na froncie Andaluzji wojska rządowe, złożone z kolumny na 12 samochodach ciężarowych, rozpoczęły wczoraj kontratak pod Pena roya, lecz wojska narodowe atak odparły.

Protest gen. Franco przeciwko wywózowi złota z Madrytu

BURGOS (Pat). Gen. Franco zwrócił się z oficjalną deklaracją, podaną przez radio do rzą

dów wszystkich krajów, z protestem przeciwko przywłaszczeniu przez rząd madrycki rezerwy złota, które służyć ma na pokrycie banknotów.

Na podstawie art. 8 konstytucji, wywóz złota bez zgody kortezów jest zabroniony. Rada administracyjna hiszpańskiego banku narodowego w Burgos protestowała już raz przeciwko nieprawemu wywózowi złota. Państwa, które pominę tego przyjmować będą złoto hiszpańskie, winne są naruszenia neutralności.

W końcu gen. Franco komunikuje, iż uczyni wszystko, aby odzyskać nieprawie wywiezione złoto. Winni będą ścigani!

Walki na ulicach Oviedo

MADRYT (Pat). Komunikat urzędowy podaje: wojska rządowe w dalszym ciągu walczą na ulicach Oviedo, gdzie zajęły koszary artylerji, dzielnicę Cabayeda i t. d. Artylerja rządowa bombarduje katedrę, do której schroniło się wielu powstańców.

MADRYT (PAT). Górniczy zdobyli dzielnicę La Vega w Oviedo i powstrzymali marsz powstańców, zdążających z zachodniej części Asturji na odsiecz miastu.

5000 osób rozstrzelanych w Grenadzie?

MADRYT (Pat). Dziennik „CLARIDAD“ ogłasza oświadczenie członka partji lewicowej, przybyłego z Grenady, jakoby powstańcy rozstrzelali w tem mieście przeszło 5000 osób, w tej liczbie słynnego poetę Garcila Lora.

Paderewski przewodniczącym polskiego komitetu muzycznego wystawy paryskiej

PARYŻ (Pat). Bawiącego obecnie przejazdem w Paryżu I. Paderewskiego odwiedził komisarz generalny rządu polskiego na międzynarodowej wystawie paryskiej w r. 1937 prof. dr. Lech Nie mojewski, prosząc miszra o zainteresowanie się pracami sekcji polskiej.

Prof. Niemojewski uzyskał zgolę Ignacego Paderewskiego na objęcie przewodnictwa komitetu muzycznego, mającego na celu zorganizowanie polskich koncertów w ramach przyszłorocznego festiwalu paryskiego, który zgromadzi nad Sekwaną najznakomitszych solistów i najwybitniejsze zespoły muzyczne i artystyczne świata.

Koniec Frontu Ludowego

Nastroje ulicy paryskiej – Drożyzna, strajki i dewaluacja – Obawy radykałów – Eksperyment nie udał się – Widmo upadku Bluma – Gadają i gadają – Rząd narodowy we Francji? Trzeba kleić – Prawica czeka z uciechą – Bankructwo komunistów

Wszyscy we Francji — a również w całej Europie — mają zwrócone oczy na mający się odbyć kongres partii radykalnej. Może on bowiem stać się końcem frontu ludowego we Francji. „Dziennik Poznański“ tak charakteryzuje nastroje ulicy paryskiej:

Trzeba przyjechać do Paryża względnie żyć tutaj, ażeby się przekonać, jaka atmosfera i beznadziejność zaciążyła nad Francją, w jakich warunkach ludzie tutaj żyją. Drożyzna panuje niesłychana. Od nastania rządów frontu ludowego chleb trzy razy podrożał o 10 centów na kilogramie. Podobnie mleko, gaz, elektryczność, wszystkie artykuły pierwszej potrzeby.

Żyje się coraz bardziej pod grozą wojny domowej. Nigdy nie wiadomo, co jutro przyniesie, żyje się w atmosferze wiecznych i abstrakcyjnych strajków, paraliżujących i dezorganizujących normalny tryb życia. Są to strajki, które już nie tylko wywierają mniej lub bardziej zgubny wpływ na gospodarkę narodową, ale wkraczają dotkliwie w życie prywatne jednostki, jak na przykład ostatni strajk kelnerów i służby hotelowej, w czasie którego nie można było zjeść gorącego obiadu w Paryżu.

Nadzieje na wspólny front zawiodły. A w dodatku:

Wielka liczba Francuzów odnosi wrażenie, że została po prostu oszukana. Są to ci, zwłaszcza, którzy subskrybowali ostatnią krótkoterminową pożyczkę, jaką wypuścił m.in. Vincent Auriol. Podpisywano ją, opierając się na jego antydewaluacyjnych zapewnieniach, lecz oto w dwa dni zaledwie po zamknięciu subskrypcji następuje dewaluacja, która pochłania trzecią część wyłożonego kapitału.

Gdyby obecnie nastąpiły wybory, klęska frontu ludowego byłaby pewna. Wskazują na to wyniki wyborów uzupełniających, dokonanych ostatnio, zwłaszcza wynik w Bordeaux, gdzie wybrany został ponownie, nasłutek ten demencyjnego, unieważnienia jego mandatu przez większość lewicową Izby, słynny Filip Henriot, pogromca wszystkich aferzystów politycznych, zamieszanych przed dwoma laty w afere Stawiskiego. W porównaniu z majem bież. roku front ludowy stracił w Bordeaux 2.800 głosów.

Partia radykalna czuje, że jej wpływ magą się załamać. „Kurjer Poranny“ pisze:

Klasykany „Français moyen“ — zarówno mieszczański, jak i chłop — coraz wyraźniej daje do poznania, że o wiele słusniejsze wydaje się mu racjonalne gruntowne przegrupowanie sił frontu ludowego, aniżeli dalsze chodzenie nie całej lewicy na pasku mniejszości komunistycznej. Szczerze demokratyczny liberalizm, rzeczywiste żywiołowy indywidualizm i głęboko zakorzeniony pacyfizm rodowitego „Francuza przeciętnego“ nie pozwalają mu pogodzić się z hasłami politycznymi, które propagują dziś komuniści. Nieufnie odnosi się on już nawet do tak szumnie reklamowa-

nego ich patriotyzmu, niewolniczo wzorowanego na obecnej polityce bolszewickiej.

Eksperyment współpracy z komunistami nie udał się. Dziś partje umiarkowanie lewicowe myślą o wycofaniu się ze spółki w obawie zupełnej przegranej.

Na coraz ujemniejsze, jeśli nie wprost już wrocie ustosunkowanie się średniej klasy, a więc i radykałów do komunistów złożyło się i przedtem dużo powodów: w zakresie polityki zagranicznej — zbyt natłaczające domagające się zawarcia formalnego sojuszu militarnego z Moskwą, groźącego, zdaniem umiarkowanej lewicy, wpłataniem Francji w konflikt zbrojny z Niemcami, a w każdym razie już zupełnym uniemożliwieniem porozumienia się z Berlinem, oraz ciągle nawoływanie do przyłączenia do pomocy republikanom hiszpańskim, co również może narazić Francję na awanturę wojenną; w zakresie polityki wewnętrznej wszystkie zaczęły radykałów sprowadzić się dają do jednego, wspólnego mianownika — rewolucyjne wzmieszenie usiłuje podtrzymywane przez propagandę komunistyczną w sferach robotniczych, dezorganizuje gospodarstwo — socjalne życie w kraju, bardziej niż kiedykolwiek bądź wymagające spokojnych i normalnych warunków bytu.

Ale wypływają z tego b. poważne konsekwencje:

Zaognienie stosunków przybrało dziś już takie rozmiary, które mogą zmusić rząd do zupełnego zerwania z tym zbyt kłopotliwym sojusznikiem swoim. Oczywiście, więcej niż prawdopodobna staje się, wówczas ewentualność przesilenia gabinetowego. Ale do tego zdają się dążyć nie tylko radykałowie, ufnie, że uda im się ująć wtedy władzę w swoje ręce, ale nawet i sam Blum, ponieważ stwierdzający niemożliwość znalezienia trwałszego oparcia w pseudo-wspólnym frontie tak ostro rywalizujących ze sobą sprzymierzeńców.

We Francji rozpoczyna się decydująca dla Frontu Ludowego rozgrywka. Co uczynią radykałowie?

Wielkie przemówienia polityczne przedstawicieli rządu oraz najwybitniejszych przywódców partii radykalnej, wygłoszone w nie dziele w różnych miejscowościach Francji, wywołały w prasie oraz w opinii publicznej, całą gamę komentarzy. Wszyscy zdają sobie sprawę, iż niedzielne wystąpienia zarówno premiera Bluma, jak i ministrów radykalnych Daladier i Chautemps, oraz prezesa grupy parlamentarnej radykałów dep. Campinchi, upatrzonego na referenta polityki wewnętrznej na Kongresie radykałów w Biarritz, stanowią wstęp do wielkich obrad tego kongresu, który zadecyduje o dalszym utrzymaniu lub też rozbitciu frontu ludowego.

Chautemps oświadczył wyraźnie, iż w izbie deputowanych nie ma miejsca na powstanie nowej większości parlamentarnej.

Przewodniczący grupy parlamentarnej radykałów dep. Campinchi, w przemówieniu wygłoszonym w Nantes przed



Po znanych przemówieniach generalnego sekretarza francuskiej partii komunistycznej Thoreza w Metz, ludność przez podniesienie rąk (jak widzimy na zdjęciu) protestuje przeciwko komunistom.

audytorem robotniczym wystąpił ostro przeciwko „sporadycznym aktom anarchy“, które o ile będą powtarzały się, doprowadzą konsekwentnie do powstania rządu prawicowego, rządu unji narodowej.

Przywódcy socjalistyczni i komunistyczni — oświadczył mówca — winni wyrazić powiedzieć masom, iż okupacja fabryk stanowi największe niebezpieczeństwo dla rządu, którego utrzymanie leży w interesie wszystkich republikanów. Bez autorytetu nie może w kraju odrodzić się zaufanie, bo bez zaufania nie może powrócić dobrobyt.

W konkluzji jednak Campinchi opowiedział się za utrzymaniem Frontu Ludowego.

Jeśli nasi przeciwnicy — zakończył — liczą na rozbitcie się tego frontu, to się omyłali.

Min. Daladier w mowie swej w Avignon wskazał na konieczność utrzymaniaładu i porządku, gdyż — jak stwierdził

kraj nie może się rozwijać, gdy rządzi w nim gwałt. Jednak godność nie powinna pozwolić partii radykalnej na dopuszczenie do rozłamu w łonie frontu ludowego.

Są to próby sklejenia tego, co się rozlało. Ten Front Ludowy musi się jednak dla własnego ratunku bronić przed komunistami, gdyż ci rozbijają go bezpowrotnie.

Prawica zajmuje postawę wyczekującą „Kurjer Poranny“ jak ją charakteryzuje:

Oceniają to specyficznie prawie wszyscy politycy prawicowi, którzy — świadomi obecnej słabości własnego obozu — powstrzymują się, na ogół biorąc, od zbyt gwałtownych wystąpień antyrządowych. Są bowiem przekonani, że „Front Ludowy przygotowuje się w swoich własnych kręgach do wycofania“. Dlatego więc — chociaż oficjalnie bronić muszą pułkownika de La Rocque'a i jego sławnych „Croix de Feu“, tworzących dziś „Parti Social Français“ — prywatnie pomagają nań bardzo, twierdząc, że jedynym praktycznym rezultatem wszystkich jego wystąpień jest automatyczna i natychmiastowa konsolidacja lewicowego karaku. Trudno odmówić takiemu rozumowaniu słuszności, zwłaszcza, iż wyimownie przyświadcza mu niemal codziennie na ten temat artykuły radykalnej „Œuvre“, socjalistycznego „Populaire“ i przedewszystkiem komunistycznej „Humanité“, ze szczególnym upodobaniem posługującej się straszakami „de la Rocque'owskimi“.

Nie ma dziwnego w tem olbrzymim zainteresowaniu kongresem radykałów — zależą od nich losy Frontu Ludowego we Francji i los komunistów. Bankructwo współpracy z komunistami we Francji całkowicie ich kompromituje i pociąga ich wpływy na całym świecie. WUT.

Do Madrytu...

Powstańcy hiszpańscy są już niedaleko stolicy Hiszpanji. Już zaraz, niedługo zapewne dojdziemy się z depezy że po „krwawych i zaciętych walkach“, przy bohaterских czynach mordowania się wzajem i przelewania hiszpańskiej krwi przez Hiszpanów, co zostało osiągnięte i Madryt jest w rękach nowych władców.

Od szeregu miesięcy czytamy w gazetach o tym nieszcześliwym kraju szarpanym przez dwa wojska, o czynach potwornego okrucieństwa, o zjadłości przeciwników. Niech nas to nie dziwi. To tradycja tego kraju, odgradzone

go Pirenejami od reszty Europy, żyjącego we wspomnieniach pychy, wspaniałej przeszłości politycznej, potwornych rzezi, stosów i tortur Inkwizycji, fanatyzmu wojen domowych o interesy dynastyczne, kraju o klimacie ostrym, gdzie nieurodzajnej i ludności zdegenerowanej.

Podajemy tu trochę wrażeń osobistych z bytności w Madrycie.

Jakże wygląda ulica madrycka? Dziwnie inaczej niż w każdym mieście europejskim. Jest prawie zupełnie czarna. To znaczy, że kolorów nie widać na ubraniach tylko czerń. To osmęca i ponuro uspasabia. Mężczyźni jako okrycie noszą capes, ciemne, podszyte, jeśli to elegant hidalgo, jaskrawym jedwabiem, pasowym, szar-

firowym lub złotym, i wielkie sombrero na głowie. Są dość malowniczy, ale tak czarni i ciemni, że wyglądają jak utarczani w sadzy. Kobiety niezmiennie w czerni, podobno nie wypada inaczej wyjść na ulicę, nasze jasne kostiumy wywołują takie zdziwienie, że ludzie stoją na ulicy i oglądają się. Naogół są źle zbudowani, kobiety mające przeważnie wspaniałe czarne oczy, palące załolem spojrzeniem i ładne profile, rażą figurą o zbyt krótkich nogach i tyciem, gdy przejdzie wczesny wiek młodości, miewają też niegorsze wasy! Dość brudno jest w tej stolicy. Pusty, wielki plac Puerta del Sol, ożywiają jeno sprzedawcy kwiatów, ale nie odwołają go liczni żebracy i kalecy, natrętni i wrzaskliwi. Dziwnie dużo garbatych i ślepych lub w okularach. Z gór śnieżnych Guadarrama wieją ostre wiatry, nie wstrzymane wegetacją, gdyż wkoło zalega pustynia, ziemię wyschniętą od czasu, gdy Filip II budując swój ponsury Eskuriat pałac — klasztor, zniszczyć kazał system sztucznego nawodnienia, który zbudowali Arabowie za swego tutaj 500-letniego panowania.

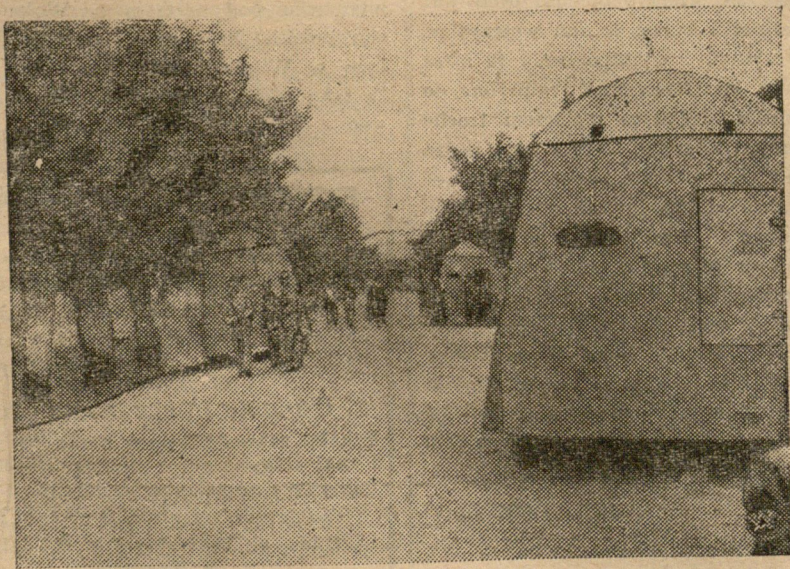
Późno się tu życie zaczyna, około 10-tej buira i zajęcia, ale też długo w noc trwają zabawy, przyjęcia i przedstawienia. Teatrów jest 7, ale trudno tam uczęszczać bez opieki męskiej. Na wyrażoną przez nas chęć pójścia wieczorem do teatru na zarzuellę (rodzaj operetki, charakterystycznej w Hiszpanji), spotkaliśmy się ze zdziwieniem zarządzającego hotelem, potem ze zgorznięciem, a wreszcie ostrzeżeniem, że nie mogą nas spotkać „nieprzyjemności“, bo kobiety same nie chodzą na widowiska. Nie znajdując na poczekaniu żadnego hidalgo, a tem mniej novia (marzeczonego), udaliśmy się mężnie sa-

me i bez przygód wróciliśmy, znudzone widokiem o bardzo niskim poziomie, gdzie tylko tańce, prowadzone we wściekłym tempie, ożywiały trywialną grę jakiejś ludowej sztuki. Głosy chropawe i o dzikim akcentem, sprawiały za wód, nie nadawały się do serenad zaiste.

W nocy chodzi po ulicach jak w średnich wiekach sereno, stróż z latarką i za 10 cent. otwiera brame, to rozumniejsze niż nasze wyciąganie dozorczy z kółka o każdej porze nocy.

Na odległych, cichych uliczkach stoją u zaskratowanych okien młodzieńcy i flirtują ze swymi coranzon (serduszek) dziewczynkami, stojąc wewnątrz domu, i tak trwa cała noc wieczorami. To jest hiszpańska forma miłości.

Odżywianie nieszcześliwe w tej stolicy. — Zmienialiśmy restauracje w nadziei trafienia na coś lepszego, ale nieodmiennie podawano nam mięsa żyłaste i przeważnie koźle, zupy sosem szafranowym i zawsze na oliwie, zaprawione, na których pływał takiż tłuszcz, poza tem sala terki oliwek w occie. Tem przeważnie żyliśmy w podróży po Hiszpanji, bo to przynajmniej nie miało smaku i zapachu starego tłuszczu jak wszystko co nam podawano. Ach prawda, narodowa potrawa tortillo, jest smaczna, łatwo ją zrobić: kartofle, jajka, dużo cebuli i oliwy, rodzaj omletu na oliwie. Ciaszka oraz sosy stale szafranem zaprawione, jako przysmak podają w outierniach rodzaj puchu, koronki z zastygłych białek od jajek, zupełnie bez smaku, za lanych mało słodzoną czekoladą. Jest to zupełnie obrzydliwe, ale wkoło nas zajądają to paskudztwo z rozkoszą i jakieś bobo, śniade jak Maur, tak się napiera o drugą porcję, że dostaje od ładnej mamy siarczysty policzek, a



Samochody pancerne, patrolujące ulice Madrytu. w związku z bombardowaniem przez powstańców.

Zastępcza służba wojskowa

**Każdy zwolniony od służby w wojsku będzie pracował przez 30 dni.
6-ciotygodniowa służba dla podchorążych w hufcach pracy.**

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

W najbliższych dniach ukaże się dekret P. Prezydenta R. P. o zastępczej służbie wojskowej. Służba ta obejmie przede wszystkim tych wszystkich, którzy zostali przeniesieni do rezerwy, jako nadkontyngentowi. Powołanie odbywać się będzie w ciągu 5 lat, przy czym każdy będzie obowiązany odrobić 6 dni w roku, t. zn. w ogólnej sumie 30 dni pracy. Służba obowiązująca będzie od roku 1937. Od tego roku skasowany zostanie podatek wojskowy. Mężczyźni, którzy w komisjach poborowych otrzymali kategorię C lub D, powołani będą po raz pierwszy do służby pracy z chwilą ukończenia 21 lat życia.

Obowiązek pracy dla państwa trwać będzie do 30 roku życia.

Praca odbywać się będzie w gminach, gdzie powołani zamieszkują i będzie organizowana przez zarządy tych gmin. Z racji posiadanego cenzusu naukowego, powołanym nie będzie przysługiwać żaden specjalny przywilej. Służba zasadniczo będzie fizyczna, a celem jej będzie obronność państwa. Również dużej reorganizacji podlegają junackie hufce pracy. Służba w hufcach będzie zasadniczo ochotnicza. Spodziewane jest rozporządzenie ministra spraw wojskowych, że wszyscy podchorążowie rezerwy po wyjściu

z wojska będą musieli wstępować na okres 6 tygodni do hufców pracy. Jednocześnie dostęp do wszystkich posad rządowych a nawet i do wyższych uczelni będzie uwarunkowany odbyciem sześciotygodniowej służby pracy.

Pogrzeb ś.p. inż. Siły-Nowickiego

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 10 rano odbędzie się pogrzeb b. dyrektora departamentu dróg kołowych ministerstwa komunikacji inż. Stefana Siły — Nowickiego, zmarłego śmiercią tragiczną w katastrofie samochodowej pod Brześciem nad Bugiem.

Płk. Szkirpa ministrem pełnomocnym Litwy w Lidze Narodów?

W związku z obraniem Litwy do Rady Ligi Narodów, rząd litewski postanowił założyć stałe poselstwo litewskie przy Lidze Narodów. Stałym posłem w Genewie z tytułem ministra pełnomocnego ma być mianowany litewski attaché wojskowy w Berlinie, płk. generał, sztabu Szkirpa. Pierwszym sekretarzem poselstwa ma zostać b. radca Gubernatury Kraju Kłajpedzkiego dr. Gerutis. Poselstwo ma być założone w listopadzie r. bież.

P. Birkenmajer zakłada nowy dziennik

„Dziennik Polski“ donosi: W dniach najbliższych w Warszawie zaczynają wychodzić trzy nowe pisma. Jedno, które zakładane jest przez b. posła na Sejm Dubois, drugie przez b. naczelnego redaktora „ABC“ i „Wieczór Warszawski“ Piaseckiego i trzecie przez b. szefa bezpieczeństwa województwa wileńskiego Birkenmajera.

Ford przeciwko wyborowi Roosevelta

DETROIT (Pat). Henryk Ford oświadczył kategorycznie, iż jest zwolennikiem republikańskiego kandydata na prezydenta St. Zjednoczonych Landona. Podziwiam go — powiedział Ford — wienzę w niego i mam nadzieję, że będzie wybrany. Ford nie krytykuje polityki Roosevelta, oświadczył tylko, że polityka ta przyniosła nam wszystko, co kraj mógł znieść. Za mierzenia były może i dobre, ale wykonanie było bardzo złe.

282 miliony lirów właściciele nieruchomości pożyczą państwu

RZYM (Pat). „Giornale d'Italia“ oblicza, że su ma pożyczki, jaką podpiszą właściciele nieruchomości w Rzymie, wynosić będzie 282 miliony lirów.

MAŁĄ BYĆ — DOBRZE, BOGATĄ — NIE ZAWADZI, LE CZ PIĘKNĄ BYĆ — MUSISZ!

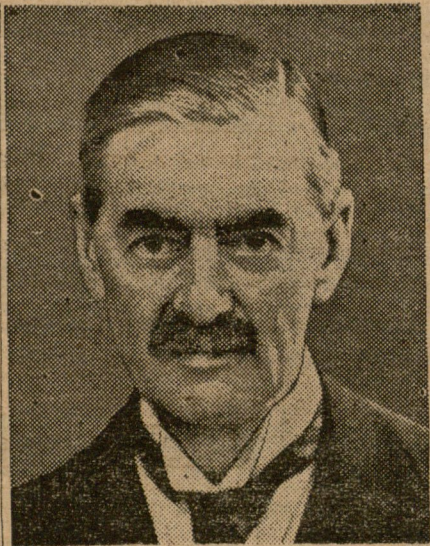
Oto hasło każdej nowoczesnej kobiety! Piękna cera jest pierwszym warunkiem urody kobiecej. Droga zaś do pięknej cery prowadzi przez racjonalną, indywidualną pielęgnację twarzy. Słynny na całym świecie Uniwersytet Piękności „Cédib“ w Paryżu, dzięki wieloletnim doświadczeniom naukowym, udostępnił wszystkim kobietom świata stosowanie prawdziwie indywi-

dualnie spreparowanych kosmetyków. Instytut zaś Kosmetyczny, założony wzorem zagranicą we wszystkich miastach Polski, służy radą i pomocą wszystkim kobietom, dbającym o swą urodę. Na każdą cerę — inny puder! Dla każdej skóry — specjalny krem. Kuponów na bezpłatną poradę prosimy żądać w swej stałej perfumerji lub drogerji.

DWA KONGRESY

I. Dyskusja u konserwatystów

(Od własnego korespondenta)



Neville Chamberlain.

Londyn, w listopadzie.

Rok rocznie w październiku odbywa się w Anglii kongresy partyjne. Największe partie parlamentarne, partja konserwatywna i opozycyjna partja socjalistyczna obradują i uchwalają wytyczne polityczne na najbliższy okres czasu.

Sensacją tegorocznego kongresu partji konserwatywnej była nieobecność Baldwina. W przeciągu ostatnich pięciu lat premier rządu angielskiego Stanley Baldwin zawsze wygłaszał przed zamknięciem obrad przemówienie, w którym reasumował wyniki obrad i zarazem naszkicował plan najbliższej polityki rządowej wewnętrznej i międzynarodowej.

Tym razem misję Baldwina wykonał minister skarbu Neville Chamberlain. Baldwin, według oficjalnej wersji, nie mógł z powodu słabego stanu zdrowia brać udziału w tym kongresie...

Formalnie wszystko jest w najlepszym porządku, Baldwin jest mocno przepracowany, od dwóch miesięcy funkcję premiera pełni Neville Chamberlain, na niego więc spada także i funkcja przemówienia wobec kongresu.

Faktycznie wszyscy obecni już widzą w Chamberlainie nowego premiera angielskiego, który narazie nie może jeszcze formalnie objąć władzy ponieważ kurtuazja wymaga, by Baldwin został przy sterze do okresu pokoronacyjnego.

Drugą figurą, reprezentującą politykę rządową był obok Chamberlaina sir Samuel Hoare. Jego zadanie było trudniejsze niż Chamberlaina, gdyż składał

on sprawozdanie w imieniu rządu, zagaił dyskusję i miał przez cały czas dbać o to, by dyskusja i uchwały szły po linii przyszłych zamierzeń rządu.

Najważniejsze sprawy były: sprawy zbrojeniowe i kolonij.

Co do pierwszej sprawy nie było żadnego dysonansu między polityką i zamierzeniami rządu a żądaniami partji. Sir Samuel Hoare mógł bez żadnej opozycji i żadnej dyskusji przeformułować rezolucję, która aprobuje politykę zbrojeniową rządu. W przemówieniu swym sir Samuel Hare powiedział:

„Wówczas gdy Niemcy wydają 800.000.000 funtów rocznie na zbrojenia, gdy rząd francuskiej opracował program dla ekspansji swych zbrojeń na 186.000.000 rocznie, gdy Rosja zwiększyła swą armję, gdy Japonia wydaje 46 proc. swego budżetu na zbro-

jenia, gdy wydatki zbrojeniowe Stanów Zjednoczonych wzrosły ze 108.000.000 funtów na 184.000.000 rocznie, Anglia nie może prowadzić polityki jednostronnego rozbrojenia i musi dostosować swój budżet zbrojeniowy do ogólnego poziomu“.

W tym samym duchu brzmiało przemówienie Chamberlaina, który zapewnił zebranych delegatów w liczbie 2.000, że po wykonaniu programu zbrojeniowego W. Brytanja będzie miała doskonałe wyekwipowaną flotę morską, powietrzną i pierwszorzędną armję lądową zaopatrzoną w najnowsze zbrojenia. Chamberlain zaapelował także do opozycyjnej Labour Party, by na swym kongresie partyjnym przyjęła odnośne uchwały porozbrojeniowe i by opozycja razem z rządem ponosiła odpowiedzialność za politykę zbrojeniową.



Sir Samuel Hoare.

Delegaci byli zachwyceni gotowością bojową swych wodzów, uchwalali rezolucję zbrojeniową jednogłośnie i dodali rządowi otuchy, by w najbliższym budżecie powiększył dotychczasowe wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na zbrojenia.

Dysonans między przedstawicielem rządu a delegatami reprezentującymi masy konserwatystów nastąpił podczas dyskusji nad sprawą kolonij.

Rezolucja przedłożona przez jednego z delegatów domagała się, by rząd jeszcze raz oficjalnie oświadczył, że sprawa cesji jakiegokolwiek terytorjum imperjum brytyjskiego nie może podlegać żadnej dyskusji.

Sir Samuel Hoare, jako przedstawiciel rządu chciał do tej rezolucji dodać poprawkę tej treści, że sprawa mandatów nie może być rozstrzygnięta bez odnośnej uchwały Rady Ligi Narodów, że rząd brytyjski nie przedsięwzięnie z własnej inicjatywy żadnej akcji w kierunku dokonania jakichś zmian w obecnym stanie rzeczy.

Delegaci dopatrywali się w tej poprawce jakgdyby zachęty dla Hitlera, by w przyszłości coraz bardziej nalegał na zwrot kolonij. Mimo to, że dana poprawka była popierana przez sir Samuela Hoare, oficjalnego przedstawiciela rządu większość głosowała przeciwko tej poprawce i przyjęto rezolucję w jej pierwszym brzmieniu.

Ta jednomyślność i stanowczość kongresu co do sprawy kolonialnej jest w rażącym odzwierciedleniu tych nastrojów, które panują w społeczeństwie angielskim w stosunku do kwestji oddania mandatów lub kolonij.

E. Sosnowicz.

OBYWATELE

Zbiorowym wysiłkiem Rządu i Społeczeństwa zebrane środki na walkę z bezrobociem pozwoliły na zatrudnienie w bież. roku kilkuset tysięcy bezrobotnych.

W ciągu wiosny, lata i jesieni trwały roboty publiczne, przysparzając społeczeństwu nowe wartości gospodarcze. Powstały linje kolejowe, setki kilometrów szos i ulic, meljorowano bagna, regulowano rzeki.

Zatrudnieni przy robotach, zarabiający na życie, pracą swą powiększali bogactwa Rzeczypospolitej.

Nadchodząca zima i wyczerpanie środków pieniężnych nie pozwalają jednak na dalsze prowadzenie robót w tych rozmiarach i setki tysięcy żywcili rodzim pozostanie bez pracy i chleba.

MUSIMY IM PRZYJŚĆ Z POMOCĄ.

Samozachowawczy instynkt narodu wzywa wszystkich obywateli gorącego serca, aby na pomoc bezrobotnym złożyli część swego dochodu lub mienia, nie — odczepny grosz, lecz dług społeczny.

Z odczucia i zrozumienia potężnego głosu, jakim ów instynkt społeczny woła, powstał

OGÓLNO — POLSKI OBYWATELSKI KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM

obejmujący przedstawicieli tak rozległych warstw społecznych, jak rozległe są jego potrzeby i cele.

Najważniejszym naszym zadaniem będzie skupienie i koordynowanie ofiarnego wysiłku całego społeczeństwa i zapewnienie w ten sposób najbardziej celowego podziału darów. Chcemy obudzić ofiarną myśl zbiorową, która wyrazi się w powszechnym czynie.

Chcemy wszcząć ruch, który stanie się pospolitem ruszeniem samopomocy społeczeństwa: nakaz obywatelski brzmi:

WSZYSCY BIERZEMY UDZIAŁ W POMOCY DLA BEZROBOTNYCH BRACI.

Kto się od niej odgrodzi sobkostwem, opieszałością, czy niechęcią, nosić będzie w swym sumieniu poczucie niespełnionego obowiązku.

Dotychczasowe doświadczenia w akcji zbiorowego wysiłku utwierdzają naszą wiarę w gotowość społeczeństwa do ofiar na rzecz dobra powszechnego.

I tym razem nie może być inaczej.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— **ZAŁOŻENIE TOWARZYSTWA POLSKO-ESTONSKIEGO.** W sali reprezentacyjnej dworca morskiego w Gdyni odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego m. Łęgowskiego, zebranie obywatelskie, na którym powołano do życia oddział Towarzystwa Polsko-Eстонskiego w Gdyni. Wybory do zarządu dały wynik następujący: dyr. Andrzej Cieniela, konsul honorowy Estonji — prezes, dyr. Stanisław Łęgowski — wiceprezes, radca Stanisław Jago — sekretarz i Stanisław Sobański — skarbnik. Do komisji rewizyjnej weszli: mec. Chudziński, dr. Teisyre i dyr. Dembiński. Z okazji powstania towarzystwa minister pełnomocny Estonji w Warszawie p. Markus nadał telegram z życzeniami pomyślnego rozwoju oraz powodzenia w pracy nad zbliżeniem między Polską i Estonją.

— **RUCH BUDOWLANY W GDYNI.** W III kwartale b. r. rozpoczęto na terenie Gdyni budowę 107 budynków o kubaturze 122 tys. m. sz., których koszt wyniósł 3,2 mil. zł. W tym samym okresie czasu wykończono w Gdyni 77 budynków o kubaturze 77 tys. m. sz., których koszt budowy wyniósł 2,2 mil. zł.

GDAŃSK

— **LICZBA LETNIKÓW W Sopotach.** Według sprawozdania magistratu sopockiego liczba letników w Sopotach spadła w roku bież. w porównaniu z rokiem ubiegłym z 19.800 do 18.200 osób.

LITWA

— **PODZIAŁ TRANZYTU MIĘDZY LITWĄ A POLSKĄ.** Pisma kowieńskie donoszą, że na międzynarodowej konferencji kolejowej w Moskwie, w której wzięli udział przedstawiciele państw europejskich i azjatyckich, dokonano m. innymi podziału tranzytu towarów przez Polskę i Litwę. Przez Litwę będzie się odbywał transport towarów europejskich do Azji z Niemiec, Francji, Anglii, Belgii i Holandii, inne państwa skierują tranzyt przez Polskę.

W roku bież. wzrósł znacznie tranzyt towarów przez Litwę. W r. ub. tranzyt przez Litwę wyrażał się liczbą 140.197 tonn, zaś w roku b. osiągnął już 207.022 tonny. Z liczby tej przez port kłajpedzki wwieziono do Litwy 179.243 tonny towarów tranzytowych.

— **GUSTAJNIS POJEDZIE DO AMERYKI?** Według pogłosek b. korespondent „Lit. Aida“ w Warszawie W. Gustajnis ma być niebawem wyznaczony na stanowisko konsula litewskiego w Chicago.

— **ZABOTYŃSKI W KOWNIE.** Do Kowna przybył działacz żydowski Zabotyński. Został on powitany na dworcu przez liczne organizacje żydowskie.

— **USTAWA URZĘDNICZA.** Grupa posłów zamierza poruszyć w Sejmie sprawę wydania ustawy o urzędnikach państwowych. Ustawa miałyby obejmować sprawy utworzenia sądu administracyjnego, przyjmowania i zwalniania urzędników i t. p. Kilku posłów przystąpiło już do studjowania tej sprawy, sprowadzając z Anglii obszerną literaturę.

— **NOWA USTAWA O OPLATACH SEMPLÓW WYCH.** „Siekmadienis“ w numerze 41 donosi, że ministerstwo skarbu opracowało nowy projekt ustawy o opłacie stempłowej. W myśl projektu nowej ustawy, opłata stempłowa trzeba będzie uiszczać również przy składaniu wszelkich podań do instytucji samorządowych. Rachunki od 5—100 lt. trzeba będzie opłacać znacznikiem stempłowym 20 ct. Opłata stempłowa przy wydawaniu pokwitowań za prenumeratę pism nie będzie pobierana. Przy składaniu podań w sprawie zezwolenia na założenie apteki w Kownie wypadnie uiszczyć 1500 lt. opłaty stempłowej, na prowincji — nieco mniej. Upřednio opłata stempłowa w tym wypadku nie była zupełnie pobierana.

Poza tem ma być stosowana jeszcze jedna zmiana. Upřednio za nieuiszczenie opłaty stempłowej pobierano tytułem kary 10-krotną opłatę, w myśl nowej ustawy wypadnie płaćć 5-ciokrotną karę.

ŁOTWA

— **BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO ŁOTWY** we wrześniu przedstawiał się następująco (w milionach łatów): przywóz 10,1, wywóz 11,7. W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. bilans handlu zagranicznego Łotwy zamknął się saldem ujemnym w wysokości 5,1 mil. łat.

ESTONJA

— **POWSTAŁY WSKUTEK EKSPLOZJI POŻAR** strawił doszczętnie znaną fabrykę grzebienną w Tartu „Eesti Co“. 2-ch robotników zostało rannych.

FINLANDJA

— **SUKCES „HALKI“ W FINLANDJI.** W Helsinkach cała prasa bez wyjątku zamieszcza obszernie, entuzjastyczne recenzje o uroczystej premierze „Halki“. Dzienniki twierdzą, że był to jeden z największych sukcesów fińskiego teatru operowego. „Uusi Suomi“ zachwyca się melodyjnością i gorącym rytmem muzyki Moniuszkowskiej oraz podkreśla, że „Halka“ wywiera potężne wrażenie. „Suomi Social Demokraat“ uważa że premiera „Halki“ jest wyjątkowym zdarzeniem w życiu muzycznym Helsinków. Zdaniem „Hufvudstadsbladet“ „Halka“ powinna wejść do żelaznego repertuaru opery fińskiej. Równie gorące zachwyty wywołały tańce polskie w układzie baletmistrza Kozłuskiego.

Ile stracili polscy robotnicy sezonowi na dewaluacji łata

Znacznie więcej, niżśmy narazie obliczali

Dewaluacja łata w b. ujemny sposób odbiła się na naszych robotnikach relatywnie przebywających obecnie na robotach rolnych sezonowych w Łotwie. Według norm przewidzianych w umowie, robotnik polski otrzymuje następujące wynagrodzenie miesięczne: mężczyzna 24 łaty, kobieta 20 łatów. Do 29. 9. tj. do chwili ogłoszenia ustawy o dewaluacji, oszczędności robotników przesyłane do Polski były wymieniane po kursie 1 łata = 1,66 zł. Jednomiesięczny zarobek robotnicy wynosił więc w przeliczeniu na złote: 33,20 zł., robotnika — 39,84 zł. Obecnie, po dewaluacji 1 łata jest równy 1,02 zł. a zatem miesięczny zarobek robotnicy wynosi 20,40 zł., robotnika — 24,48 zł. czyli strata na jednomiesięcznym zarobku wynosi dla robotnicy — 12,80 zł., dla robotnika 15,36 zł. Biorąc pod uwagę, że sezon robót rolnych trwa 7 miesięcy, strata za cały ten okres wyniesie 89,60 zł. dla robotnicy i 107,52 zł. dla robotnika. O tyle więc mniej otrzyma obecnie każda robotnica i każdy robotnik za swoją ciężką pracę na obcej ziemi.

Oczywiście — nie każdy robotnik czy robotnica wyjeżdżając po skończonej pracy przekazałby całkowity swój zarobek do Polski. Tem go rzy jednak dla nich, bo i za tę resztę, która pozostała, otrzymują teraz o 40 proc. mniej.

Wg. oficjalnych danych w r. 1936 wyjechało do Łotwy z Polski 19464 osób, prócz tego jest tu 800 z lat poprzednich. Wiele z nich pracuje tu po 3, 4 i 5 lat, składając swoje oszczędności w różnych instytucjach lub (co częściej) nie wybierając od gospodarza zarobionych pieniędzy. Ile wynoszą te oszczędności trudno obliczyć, ale w każdym razie jest to suma niemała. Biorąc pod uwagę wyżej podane cyfry, a także doliczając do nich nierejestrowaną ilość robotników przybyłych do Łotwy poza kontyngentem, ogólna ilość robotników rolnych z Polski pracujących obecnie w Łotwie wynosi zgółą 30.000 osób. Ogólna strata jaką ponieśli ci ludzie wskutek dewaluacji łata sięga 3 milionów złotych, a w żadnym razie nie jest mniejsza od 2 milionów!

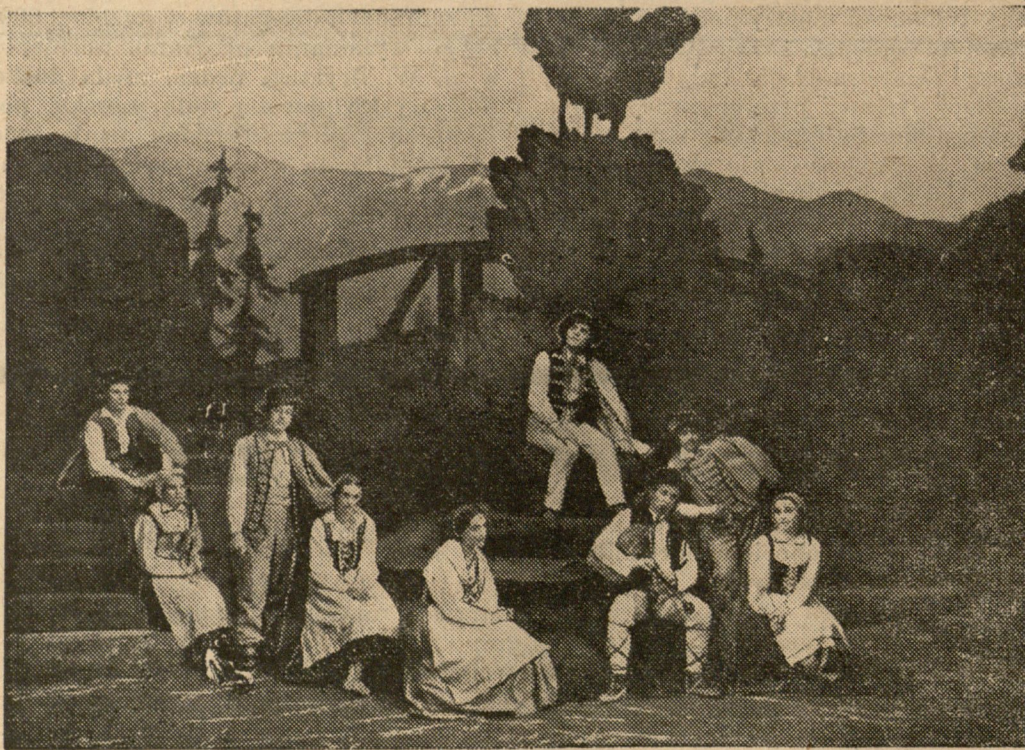
Do cyfry tej dojść można w następujący sposób, uwzględniając, że kobiety stanowią 73%, mężczyźni 27% i biorąc za podstawę 7-miesięczny sezon pracy otrzymamy ogólną sumę za robku robotników i robotnic — 4.398.800 łatów, za co przy starym kursie otrzymaliby oni — 7.302.008 zł., obecnie otrzymują tylko 4.486.776 złotych, czyli o 2.815.232 zł. mniej. Nie uwzględniono tutaj tych sum, które robotnicy przekazywali już do Polski jeszcze przed dewaluacją, a także sum, które robotnicy wydali w Łotwie (na kupno ubrań itp.), jednocześnie jednak nie bierze się pod uwagę oszczędności robotników pracujących tu już więcej jak rok, którzy zwykle nie wysyłają wszystkich swoich oszczędzonych pieniędzy do domu, czyniąc to dopiero przy odjeździe, a także tych robotników lub ich rodzin, którzy przebywając w Polsce otrzymują rentę inwalidzką od rządu łotewskiego.

Należy stwierdzić, że ostateczna decyzja co do kursu po jakich mają być wymieniane pieniądze zarobione przez polskich robotników jeszcze nie zapadła. Jan konsul RP. w Rydze czyni energiczne starania u władz łotewskich w obronę naszych emigrantów.

BOHDAN KOPEC

Ryga, październik 1936 r.

Wystawienie „Halki“ w operze fińskiej



Na scenie opery fińskiej w Helsinkach została wystawiona uroczysta masza operowa narodowa „Halka“ Stanisława Moniuszki. Na zdjęciu — scena zbiorowa z aktu III-go.

Miljony dolarów w rękach wilnianina

Chicagoński dziennik Związkowy opisuje ciekawą historię polskiego robotnika Antoniego Oklenda, pochodzącego z Wilna, który po wielu latach ciężkiej pracy, po krachu finansowym w r. 1929 znalazł się w ostatniej nędzy.

Wywedrował tedy za zarobkiem do Kanady i tam w prowincji Ontario, w odległości 1500

kilometrów od Toronto przypadkiem zupełnie znalazł żyły złota.

Dziś jest on milionerem. Pod Toronto posiada rezydencję, oszacowaną na kilkadziesiąt tysięcy dolarów, ma własny swój jacht i samolot. Nie dawno przybył do Chicago i tu w polskim kościele zaślubił Polkę, pannę Czarnecką.

Nielegalna cerkiew

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Wilnie zasiadł wczoraj b. kapłan cerkwi prawosławnej w Wilnie, Łukasz Gołod. Akt oskarżenia zarzuca mu bezprawne przywłaszczenie funkcji urzędniczych.

Łukasz Gołod był przez czas krótki w Wilnie kierownikiem nielegalnej cerkwi prawosławnej, mieszczącej się w jednym z mieszkań prywatnych. Cerkiew ta istniała od roku 1921 i nie uznawała zwierzchnictwa metropolity Dyonizego. Spoczątku kierownikiem tej cerkwi był pop Lewicki, potem zaś obowiązki duszpasterskie przejął Gołod. Obaj kapłani posiadali święcenia przedwojennej rosyjskiej cerkwi prawosławnej.

Metropolita Dyonizy zareagował na postępowanie kapłanów, nieuznających jego zwierzchnictwa, pozbawieniem ich prawa sprawowania funkcji kapłańskich. Gołod jednak nie ustąpił metropolity i prowadził na własną rękę kościół, grupując około niego kilkudziesięciu wiernych. W ten sposób powstała swego rodzaju sekta.

Gołod prowadził między innymi księgę zapisów chrztu i wydawał metryki. Przeciwnie temu właśnie zaprotestowały władze administracyjne, ponieważ Gołod nie posiadał w tym kierunku żadnych uprawnień.

Sąd uznał winę Gołoda za udowodnioną i skazał

Środa literacka

Opowieść o nowej Kolchidzie

P. Kazimierz Leczycki, który spędził parę lat w Ameryce łacińskiej, pracując jako dziennikarz, wystąpił przed publicznością śródowną jako zajmujący i dobrze przygotowany narrator. Aby rozbić konwencjonalne opinie o Argentynie, Brazylii i innych krajach Am. Płd. synął cyframi, wykazując, że nie tylko są to potęgi materialne, prawdziwe śpichrze światła, ale i kraje o wysokim stopniu cywilizacji materialnej, a względnie niskim procencie (trzydzieści kilka) analfabetów. — Kraje, posiadające doskonałe wyposażone szkolnictwo, uniwersytety, prasę i t. d. Z ciekawego i obfitego materiału obrazującego go stosunki, zwłaszcza argentyńskie wyróżnił na leży choć kilka elementów.

I tak zasługuje na uwagę łagólna obyczajowość ludności, rozumiała zresztą na tle łatwych warunków życia, oraz kultury łacińskiej. Uprzejmość, uczynność, pomoc wzajemna w nieszczęśliwych tam do praw elementarnych. Mimo swych nieco operetkowych wojen i zamachów stanu kraje te szczycą się swą pokojowością i brakiem nienawiści w stosunkach międzynarodowych.

Ta bogata ziemia, nieopanowana jeszcze do szczytów ani przez hajeczne bogactw właścicieli olbrzymich latyfundiów, których potęga faktyczna dominuje w państwie, ani przez nieoporną nie lepiej niż w Europie wyposażony proletariata, który mając wystarczające do ludzkiego życia minimum, nie burzy się, jak dotąd, przeciwko feudalnej strukturze społecznej — ta ziemia potrzebuje ludzi. To też warunki kolonizacji są bardzo łagodne, a poszczególne zrzeczenia emigranckie cieszą się opieką rządu i mają wielką swobodę, omal nie autonomję narodowościową.

Jeśli mimo to emigranci są przeważnie na stawieni na powrót do ojczyzny po uciuleniu sobie jakiegoś kapitału, to przypisać takie tendencje należy raczej czynnikom natury psychicznej. Odległość od Europy nie tylko pogłębia na stałość — sprawia ona również i to, że ludność miejscowa, tak doskonale wolna od naszych kłopotów materialnych i moralnych, wydaje się przybylszowi ze starego ładu gromadą dobrych, łagodnych dzieci. Asymilacja psychiczna wśród tych nieskomplikowanych synów natury nie jest rzeczą łatwą. To właśnie i ów zrozumiały lęk przed olbrzymimi przestrzeniami sprawia, że dorabiający się wola szukać pracy w większych centrach gospodarczych, że wreszcie środowiska emigranckie są tak spójne i zorganizowane.

Z tem wszystkiem jednak jest to — zdaniem prelegenta — kraj dla emigracji polskiej jakby wymarzony. Jeśli tak jest naprawdę, odczyt p. Leczyckiego zbiega się z bliską już akcją „Dni Kolonialnych“. Tem bardziej żałować należy, iż publiczność na „Środzie“ nie dopisała. Zarów no treść odczytu jak i jego żywa forma żałanie resowałyby nieprzybyłych zapewne w niemięjszym stopniu jak tych, którzy swej fatygi nie pożałowali.

— Jim.

Wzdłuż i wszerz Polski

Heine — Medina w Małopolsce.

Władze sanitarne notują w ostatnich dniach coraz częściej wypadki zachorowań na chorobę dziecięcą Heine — Medina, zwłaszcza na terenie województwa południowo-wschodnich.

oy,h uzeaye. emfwy emfw emfw emf mfw yp

Podczas gdy dawniej na terenie całego kraju nie było więcej, niż 2 lub 3 wypadki zachorowań w ciągu roku obecnie w samym Lwowie zanotowano kilkanaście wypadków.

Walka z tą chorobą jest szczególnie ciężka, gdyż nosicielami zarazków są dorośli, nie zdający sobie zupełnie sprawy z tego, że są zarazi straszliwą chorobą. Zachodzi przypuszczenie, że chorobę zawleczono z Rumunii, gdzie jest ona tam naogół częsta.

Pensjonat dla kwiatów.

W warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej na Żolibrzu czynny jest ośrodek ogrodniczy, przyjmujący kwiaty na leczenie i przechowanie. Poza tem udzielane są porady, dotyczące choroby okres letni oddano do tego „pensjonatu“ ty okres letni pozostawiono w tym „pensjonacie“ na przechowanie około 1.000 roślin: palm, araukarii etc.

Strasza śmierć pod kołami.

W miasteczku Krzyżkowicach (pow. rybliecki) zaszedł straszny wypadek, którego ofiarą padła 7-letnia dziewczynka. Furman, jadąc wozem, naładowanym wozem, nie zauważył przebiegającej ulicą 7-letniej dziewczynki. Dziecko zostało przez konie potrącone i upadło. Następnie koła furmanki przejechały przez ciało dziecka, które wśród strasznych męczarni zmarło na ulicy.

zał go na 6 miesięcy aresztu z artykułu 136 KK. Na mocy amnestji kara ta została darowana.

Obecnie Gołod jest pozbawiony sukni kapłańskiej. Cerkiew zaś, której był kierownikiem, została w swoim czasie zamknięta przez wojewodę ponieważ między wiernymi powstały tancerze i w cerkwi dochodziło do gwałtownych sejsyj.

z.

Przy stoliku kawiarnianym

W związku ze zbliżającym się cięgnięciem 37 Loterii przedmiotem ogólnych rozmów są sprawy loteryjne, szanse grających, możliwości wygranej itd.

Przy stoliku popularnej kawiarni zeszło się trzech panów: lekarz, prawnik i matematyk. — Po dłuższej, ożywionej dyskusji na różne tematy, co do których panowie ci nie mogli się porozumieć, rozmowa przeszła na temat loterii.

— Loteria klasowa — oświadczył prawnik — jest jedyną bodaj formą gry losowej, zgodną nie tylko z formalnymi przepisami prawa, ale również z duchem prawa. Daje możliwości wygranej, przewyższającej olbrzymią, ilość razy przyznaną stawkę, przy jednoczesnym wyłączeniu momentu hazardu, w tem tkwi odrębność i znaczenie loterii. Z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, że dla wielu ludzi gra na loterii stanowi pewnego rodzaju zadośćuczynienie w życie hazardu, co chroni ich od wielu przyszłych komplikacji życiowych.

— Ja patrząc na loterię — oświadczył drugi pan — jako lekarz, który często nierzadko swym pacjentom tryb życia, żądać musi katego rycznie zaprzestania wszelkich gier, ruinujących niejednokrotnie nie tylko kieszeń, ale i system nerwowy gracza. Otóż jeśli idzie o loterię, sytuacja jest o tyle wyjątkowa, że przy niewątpliwym istnieniu czynnika emocjonalnego, system nerwowy osoby, biorącej udział w grze nie ulega żadnym szkodliwym następstwom. Przeciwnie, uważam jako lekarz, że ludzi grających na loterii cechuje pewien optymizm życiowy, który nierzadko ma poważny wpływ na całość systemu nerwowego.

Trzeci zabrał głos matematyk:

— Rozważania panów są zapewne bardzo słuszne, ale moje będą ściślejsze. Mnie interesuje to, że plan loterii przewiduje 92.066 wygranych na ogólną sumę 24.570.000 zł. Wiem, że jest jedna wygrana miljon złotych, 9 po 100 tys. zł., 4 po 75.000 zł., 15 po 50.000 zł., 28 po 25.000 zł., 23 po 20.000 zł., wygranych po 10.000 zł. itd. Oto co stanowi dla mnie o znaczeniu loterii. Badając dokładnie plan loteryjny od szeregu lat, twierdząc kategorycznie, że szanse nasze jako graczy wzrosły wielokrotnie. I dlatego głów nie, proszę panów, każdy z nas grał na loterii dotychczas i będzie grał dalej...

Starosta nowogródzki przed sądem

Sala sądu grodzkiego w Nowogródku była w tym dniu wypełniona po brzegi. Wszyscy z niecierpliwością czekali na początek rozprawy. Na ławie oskarżonych miał zasiąść starosta powiatowy Józef Siellawo. Miejsce zaś oskarżyciela prywatnego zajął Jan Michalski, miejscowy działacz społeczny. Oskarża z art. 255 K. K.

Przybywa wreszcie obrońca, adwokat Paweł. Sędzia Makowski każe telefonować do starosty, aby przyjechał na rozprawę. Starosta po przyjeździe zbliża się do stołu sędziowskiego i podaje zaświadczenie lekarskie, które stwierdza, że miał atak serca, i zapytuje, czy może odejść. Sędzia każe staroście podać wody, potem go zwalnia z rozprawy. Starosta wychodzi.

Z aktu oskarżenia i z zeznań świadków wynika, że do zatargu między stronami doszło w sposób następujący:

ZATARG WOZAKÓW Z BRAKARZAMI.

22 lutego r. b. delegaci ze wsi Boćkiewicze, Nowiny, Kamionki, Osowa, Ochonowa i Jacuk gminy żdziełolskiej, powiatu nowogródzkiego, a mianowicie: Bazyli Łopatto, Aleksy Tierbież, Stefan Stelmach i inni udali się w towarzystwie Jana Michalskiego do starosty powiatowego Józefa Siellawy z prośbą o interwenjowanie w sprawie położenia kresu wyzyskowi ich pracy przez niejakiego Kaplińskiego i Motkę. Sprawa zaś tego wyzysku miała przebieg taki:

Kapliński zakupił w lasach państwowych kłose i do wywózki tych kłoców wynajął mieszkańców wsi Boćkiewicze, Nowiny, Kamionka, Osowa, Ochonowa i Jacuk. Od każdego metra umówił się płacić po 4 zł. 50 gr. Roboty tej miał dopilnować brakarz, Motka. Tymczasem Kapliński wraz z Motką zaczęli podawać mniejszą zawartość wywożonego drzewa niż było w rzeczywistości. Wozacy po drodze wożone kłose zmierzli i przyszli do przekonania, że ich oszukują. Zażądali podawania rzeczywistej miary, a gdy żądania ich nie uwzględ niono, zastrajkowali. Ponieważ termin wywozu drzewa zbliżał się ku końcowi, Kapliński i Mot

ko sprowadzili wozaków z dalszych okolic. Strajkujący przybyłych wozaków nie dopuścili do wywózki. Interwenjowała policja. Z 18 na 19 lutego r. b. przybyła do wsi Boćkiewicze policja, aresztowała 18 osób i skutych odpro wadziła do młyna Tomasza Bubenka, potem do Nowogródka, przy czym w czasie tej akcji poszły w ruch palki gumowe. W Wydziale Śled czym aresztowanych skonfrontowano z Kaplińskim i Motką i wypuszczono do domu. Ludność sąsiednich wsi w obawie przed podobnym zajś ciem u siebie wybrała delegację i skierowała ją do władz administracyjnych z prośbą aby ujęła się za ich krzywdę. Delegaci zwrócili się do p. Jana Michalskiego, wiedząc ze słyszenia o jego społecznym nastawieniu, i upoważniła go do występowania w ich imieniu. Michalski wraz z delegatami udał się do naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódz kim. Ze względu, że to jest sprawa powiatowa, naczelnik skierował ich do starosty powiatowego.

W GABINETE STAROSTY.

Starosta wysłuchał delegatów i niespodzie wanie kazał Michalskiego Jana przytrzymać, zabrał u niego teczkę do rewizji i obecnemu kierownikowi Wydziału Śledczego polecił prze prowadzić rewizję osobistą i w mieszkaniu Michalskiego. Michalskiego przetrzymano przez pe wien czas w komisariacie P. P. w Nowogródku. Michalski złożył potem na siebie skargę do Prokuratury i w ten sposób wogóle wszczął sprawę, która obecnie znalazła się przed sądem. Oskarżony w swoich zeznaniach podał, że Mi chalski celowo występuje przeciwko niemu i burmistrzowi miasta z namowy osób trzecich.

Świadek Bazyli Łopatto, członek delegacji do starosty, opisuje przebieg zajścia w sposób następujący:

„Byłem u starosty z Michalskim. Starosta wyrzucił Michalskiego, a przedtem krzyczał na niego: oszust i t. p. Krzyczał głośno i kazał go

zamknąć w komisariacie. Zamknęło jego i nas. Starosta krzyczał, że Michalski ma w teczkę jakieś papiery komunizujące. Krzyczał: ludzie, kogo wy słuchacie, toż to oszust. My odpowie dziali, że nie wiemy. Pamiętam, było to w zime r. b. Michalski otrzymał od nas upoważnie nie. Słyszałem, że Michalski jest opiekunem w Nowogródku. W wywózce drzewa krzywdził nas Motka i Kapliński. U starosty byliśmy po wy padku z mieszkańcami wsi Boćkiewicze i Kaplińskim. Chcieliśmy uniknąć podobnego wy padku”.

Zeznania tego świadka potwierdzili następni świadkowie: Stefan Stelmach i Aleksy Terebela.

STAROSTA POZA GABINETEM.

Świadek Stefan Klaczyński mówi: „Dobrze sobie przypominam, że w jesieni 1935 roku na zabawie w „Ogusku“, gdy byliśmy zebrani w pokoju, gdzie jedni wchodzili i wychodzili, starosta Siellawo w rozmowie na temat rewizji wsi Puczewicze, mocno się unosił, że rewizję wywołał i naprowadził p. Michalski tylko dla tego, że w tej wsi mieszka jego kochanka, eks- służąca, z którą ma dzieci, że wcale nie powo dował się względami społecznymi, a wyłącznie osobistymi. Dalej zarzucił starostę p. Michal- skiemu, że jako radny miejski, występując z różnemi zarzutami przeciwko burmistrzowi Małyniczowi, powodował się również nie wzglę dami społecznymi, a wyłącznie z namowy Lud wika Majehra, z którym mają jakieś stosunki pieniężne. Starosta mówił głośno. Nazywał Mi- chalskiego kilkakrotnie kanallą. Po niejakuś czasie spotkałem starostę w wojewódzkim urzę dzie i tu, gdy była mowa o głośnej sprawie „abortów“, starosta mówił, że kobieta ta także była służącą Michalskiego i kochanką. Gdy była mowa o występowaniu ze strony p. Michalskie go w imieniu wieśniaków z pod Zdzieciola, to starosta mówił, że p. Michalski występuje tu nie jako działacz społeczny, lecz za grube ple niądze.

Stanisław Majek zeznaje: „Sprawę p. Mi- chalskiego z p. starostą znam tylko z prasy. Natomiast o postępowaniu p. starosty względem innych osób, do których i ja się zaliczam stwierdzam wobec sądu, że p. starosta przed wyborami samorządowymi w gminie niechcie- wicie zagroził mi zrujnowaniem, zniszcze- niem, a w końcu zamknięciem jako wywrotow- ca i komunisty, jeżeli nie podporządkuję się postanowieniom pp. Buzuka, Małynicza i Majeh- ra, którzy przyjadą w dzień wyborów ustalić kogo wybrać do rady, bowiem tych panów sło- wa są święte i tego zmienić nie można. Poza- tem p. starosta twierdził, że wybór wójta i rady gminnej od niego zależy. Jeżeli nie wybiorą wójta przez niego upatrzonego t. j. Kojdera lub Suchorzewskiego to innego nie zatwierdzi, a radę rozwiąże, wtem p. starosta porwał z biur- ka obsadkę i groźnie potrząsnął nad moją gło- wą”.

INNI ŚWIADKOWIE.

Świadek Ludwik Majcher mówi, że żadnych finansowych stosunków z Michalskim nie miał, jak również nie namawiał Michalskiego do wy- stępowania przeciwko burmistrzowi miasta No- wogródka, Małyniczowi i nie kierował się osobi- stymi względami, zarzucając Małyniczowi złe prowadzenie gospodarki miejskiej. O zamiarach wystąpienia Michalskiego przeciwko Małyniczo- wi nie wiedział.

Zeznania reszty świadków oskarżenia nie wnosły nie istotnego do sprawy. Zeznania zaś świadków odwoławczych opisywały przebieg zajścia ze starostą w sposób inny: A mianowicie że starosta zachował się spokojnie.

CZY STAROSTA ZGODZI SIĘ?

Po wysłuchaniu świadków sędzia Makowski zwrócił się do oskarżyciela prywatnego:

„Uważam, że panu, jako działaczowi i patrio- cie, chyba nie chodzi o mściwe ukaranie oskar- żonego, proponuję więc ugodowe załatwienie sprawy — w ten sposób — aby oskarżony wpłacił na jakiś dobroczynny cel t. zn. na FON lub LOPP pewną sumę”.

Michalski zgodził się na to i zaproponował aby oskarżony wpłacił na LOPP 1000 zł.

Ponieważ obrońca oskarżonego nie posiada od swego mocodawcy w tym kierunku pełno- mocnictw, przeto sąd postanowił sprawę odro- czyć do dnia 24 października 1936 roku celem ułatwienia porozumienia się stron co do ugody.

Znakomita odrywka dla cery PUDER ABARID

KURJER SPORTOWY

Sport w kilku wierszach

Po 5-letniej przerwie jeźdźcy angielscy starto- wać będą w międzynarodowych zawodach kon- ranych w wielkiej hali nowojorskiej w dniach 4—10 listopada b. r.

Obok Anglików i Amerykanów startować bę- dą medal jeźdźcy Irlandii, Kanady i Chin.

* * *

Król Gustaw Adolf ufundował wielki puchar swego imienia na międzynarodowe zawody teni- sowe, które stanowią będą zimowego tur- nieju o puchar Davisa, rozgrywanego w halach.

W dniach 9—11 listopada o puchar ten wal- czyć będą w Paryżu reprezentacje tenisowe Fran- cji i Czechosłowacji.

* * *

Jak wiadomo, najlepsza w swoim czasie teni- sistka świata, Amerykanka Helena Wills — Mo- ody, wycofała się ze sportu tenisowego, aby po- wieścić się całkowicie swojej karierze malarskiej.

Ostatnio jednak Wills przeniosła się na sy- stematyczne uprawianie golfa i w dziedzinie tej wykazała wybitny talent. Prawdopodobnie weź- mie ona wkrótce udział oficjalny w turniejach.

* * *

Zawody konne w Oszmianie

W Oszmianie odbyły się wielkie zawody kon- ne zorganizowane przez oficerów. Zawody zgro- madziły kilkudziesięciu zawodników i tłumy wi- dzów, które przyglądały się pięknym popisom. Przed zawodami ulicami Oszmiany przeciągnęła orkiestra wojskowa z pochodniami, a w dniu za- wodów odprawiona została Msza Św. i wygłoszo- ne kazanie okolicznościowe. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Konkurs hippicz- ny 1) Stankiewicz, 2) Popławski, 3) Mickim.

Władanie białą bronią lancą: 1) Hajdukiewicz, 2) Mickiewicz, 3) Chądzyński; szabla: 1) Lukowski, 2) Kiełzanowicz.

Nagrodę ofiarowaną przez Korpus Of. naj- lepiej wyszkolonemu plutonowi zdobył plut. Koi- zański. Ponadto nagrody ofiarowane zostały przez pluk. Chmielewskiego, star. oszmiańskiego Charzanowskiego i burmistrza mjr. Stankiewicza. Zawody pod względem propagandowym wypad- ły bardzo dobrze. Kierownikiem zawodów był por. Zygmunt Mikolski.

Brygada w Wilnie

Jutro do Wilna przyjedzie piłkarska druży- na Brygady z Częstochowy, która rozegra w nie- dziele mecz o wejście do Ligi. Mecz odbędzie się o godz. 14 min. 30 na stadionie przy ul. Wer- kowskiej. WKS Śmigły wystąpi w następującym składzie: Czarski, Chowaniec, Zawieja, Moszczyń- ski, Skowroński, Puzyno, Pawłowski, Drag,

Skrzypczak, Hajdul i Naczulski. Niedzielnny mecz dla wilnian będzie spotkaniem decydującym. Je- żeli przegramy z Brygadą, można będzie już nie grać rewanżowych spotkań ani z Cracovią ani z AKS, z Chorzowa. Mecz z Brygadą ze zrozumia- łych względów obudził w Wilnie ogromne zacie- kawienie.

Czego nie kradną!

W swoim czasie zanotowano nawet w Wilnie szereg kradzieży... słuchawek telefonicznych. Złodziej wchodził do automatów, do prywat- nych telefonów, odcinał nożycami słuchawki i... wiał. Niemalże telefonów pozostało bez słu- chawek zanim policja wykryła sprawcę kra- dzieży.

Obecnie znowu ukazał się na firmamencie Wilna nowy rodzaj złodzieja, który kradnie...

liczniki elektryczne.

Spryciarz ten odwiedza mieszkania abonen- tów elektrowni miejskiej, podaje się za kontro- lera i pod pretekstem skontrolowania licznika, zabiera liczniki.

Zdołał już skraść na terenie 2 komisariatu P. P. 3 liczniki. Policja uprzedza wilnian, by- wystrzegali się tego złodzieja. (c)

Flasko z boksem

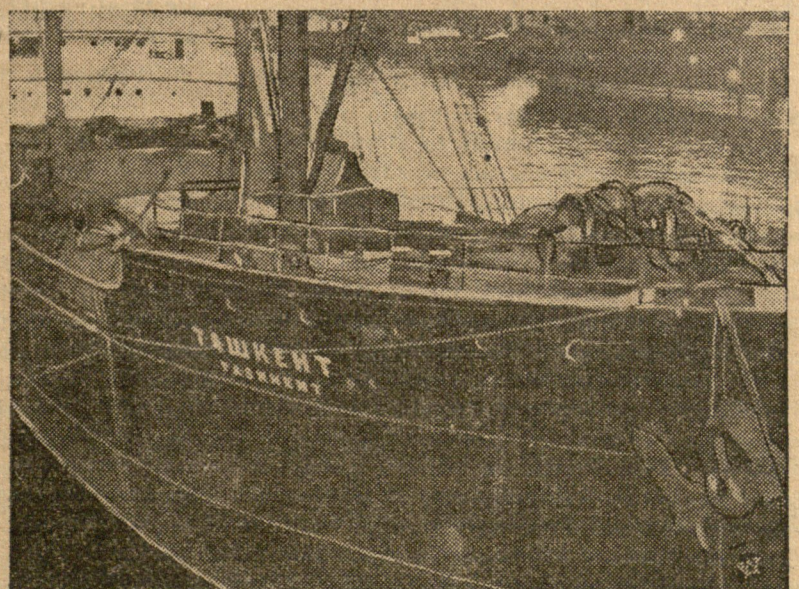
Do zawodów bokserskich na otwarcie sezo- nu pięćciarskiego zgłosiło się tylko kilku zawo- dników z AZS. Termin zawodów został przesunię- ty Ring bokserski Wilna jest więc bez zawodni- ków. Jak widzimy, w boksie jest podobna sytu- acja co i w grach sportowych. Można z tego wy- ciągnąć smutny wniosek, że sport wileński ist- nieje, ale niema sportowców.

Ostatni akord lata na Pióromoncie

Jutro o godz. 14 na Pióromoncie odbę- dą się zawody lekkoatletyczne na zakończenie sezonu sportowego. Będzie to ostatni akord sportów let- ních. Program przewiduje szereg ciekawych kon- kurencji a między in. odbędzie się bieg z prze- szkodami.

Skocznia Antokolska budzi zachwyt

Bawił w Wilnie dyr. Roman Loteczko spe- cja- lista budowy skoczni narciarskich. Loteczko zna- ny jest nie tylko w Polsce, ale i w Europie ze sporządzania planów skoczni. Jego też dziełem jest skocznia w Zakopanem. Bawiąc w Wilnie dyr. Loteczko zwiedził skocznię na Antokolu o- której odzywał się z zachwytem. W pierwszym rzędzie podobała mu się dobudówka wykonana według projektu architekta inż. Pekszv.



Ostatnio przybiło do portu gdyńskiego kilka statków sowieckiej floty handlowej. Na zdjęciu jeden z tych statków „Tazkiert”.

Pisza do nas

Wieś ma głos

Najpilniejsze prace w polu dobiegają końca. Za tydzień, dwa pola opustoszeją. Życie ludzi wsi wejdzie w nową fazę. Fazę przeładowaną chęcią rozgrywek i użycia po intensywnych zajęciach polnych. Zwiększy się kilkakrotnie liczba „wieczorników“. Pójdą w ruch stałe akcesoria z „możem i „pytką“ na czele. Szpady prasy zarzują się smutnem i zięciem grozą pokłosiem, wsiowe zakłady i browary wzmożą „produkcję“, mołopol spirytusowy odczuje wzmożony popyt na „denaturatę“, zaś sklepy na politykę. Horoskop smutny, obraz pesymistyczny.

Nasuwają się pytania jak temu zapobiec? Na przeciwdziałanie zezwalać nie można liczyć, reakcja może wyjść tylko ze wsi, ze środowiska. Reakcja ta skupia się w wiejskiej świetlicy. Ona jedynie może podjąć skuteczną walkę ze złem. Lecz żeby mogła skutecznie przeciwstawić się tym złym „atrakcyjom“ musi być świetlica zaopatrzona w niezbędne akcesoria. Lecz na to nie należy potrzebować środków finansowych.

Świetlica bez środków finansowych będzie zawsze tylko lichą imitacją tego czym powinna być i o jakiemś skuteczniejszym oddziaływaniu na środowisko takiej świetlicy poważnie liczyć nie można. Lecz skąd czerpać fundusze na prowadzenie świetlicy? Kwestja ta nie nasuwa trudności w większych i zamożniejszych ośrodkach, lecz nie da się rozwiązać w środowiskach ubogich, które w dalszym ciągu pozostają „ciemnym zaułkiem“. Tu pomoc z zewnątrz, pomoc instytucyj, związków i stowarzyszeń, szkół i organizacji jest niezbędna. Nie chodzi tu o ofiary pieniężne, lecz o niezbędne dla funkcjonowania świetlicy przedmioty, a aparaty radiowe w pierwszym rzędzie.

Sprawa radiofizjacji świetlic jest zupełnie zaniedbana. Jeżeli potrafiliśmy w ciągu krótkiego okresu czasu wybudować 3000 izb szkolnych, to czyż nie stać nas na zaopatrzenie kilkuset świetlic w niewspółmiernie tańsze odbiorniki radiowe? Można tak wprowadzić zasadę „Obok czołgu dla armji, radioaparat dla świetlicy“. Na pewno ten drugi uzupełniałby pierwszy, chociaż by urabiając obywatelsko przyszłą jego rolę. Niech pomyślą o tem nasze instytucje i urzędy, jako też szkoły średnie i ich organizacje. Na początek pierwszy adres: Świetlica ludowa w Rostyńskich, p-ta Suderwa k. Wilna).

Samobójstwo na cmentarzu Rossa

W godzinach rannych na cmentarzu Rossa rozległy się krzyki. Ktoś z odwiedzających cmentarz spostrzegł wślazającego na krzyż mężczyznę i podniósł alarm. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zgon. Jak ustalono, samobójstwo popełnił 27-letni bezrobotny Zygmunt Czer-

niak (Żelazna Chatka 22).

Czerniak od czasu do czasu otrzymywał dorywcze zatrudnienie przy porządkowaniu nagrobków. Nie starczało to jednak na utrzymanie. Ciężki stan materialny był powodem samobójstwa. (c)

Znowu granat okaleczył chłopca

W ub. niedzielę we wsi Siedzica, gm. wiatyńskiej, pow. wilejskiego zdarzył się tragiczny wypadek. 15-letni Andrzej Stasiewicz znalazł się na polu podczas granat z czasów wojny. Chłopiec porządował mójstrawie koło granatu. Granat pękł i urwał mu lewą rękę aż do kci.

Zalanego krwią kalekę odwieziono do szpitala w Wilejce.

Andrzej Stasiewicz nie jest pierwszą ofiarą własnej nieostrożności. W ostatnich czasach było na terenie samego tylko powiatu wilejskiego go kilka podobnych wypadków. (WR)

Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i od powiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepelnione wszelkimi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potracić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnem policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelni litewskiego T-wa Rytas we wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zamknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy — portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złotych ramach. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze.

Niewiadomo jakimi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacji był protokół, oskarżający kierowniczkę czytelni Leokadię Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko

policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety — ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złoczone ramy — portret zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy — formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokołu. Sprawę odroczone do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelni Rytas, Malinowski. Zarzucano mu lekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator zrezygnował z oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z.

Więźniowie świadczą przeciwko strażnikom

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpoczął się ciekawy proces na tle niezwyklej stosunków, jakie panowały w więzieniu w Mysłowicach.

Na ławie oskarżenia zasiadli b. przodownik straży więziennej, Stanisław Książek z Małej Dąbrówki, emerytowany st. strażnik, Teodor Wiróbel, b. strażnik, Wacław Suszlik, b. strażnik, Paweł Banert, emeryt. strażnik, Jan Biernicki, oraz obecnie jeszcze pełniący służbę strażnicy: Wincenty Głogowski, Józef Kalitka i Franciszek Pałka.

Do rozprawy wezwano 27 świadków, rekrutujących się w przeważnej części z kół b. więźniów, którzy kary odbywali w więzieniu w Mysłowicach oraz z obecnie jeszcze przebywających w więzieniu osób. Zeznania świadków by-

ły dla wszystkich oskarżonych niezwykle obciążające.

Świadkowie zeznali, że strażnicy dopuszczali się różnych nadużyć. Stwierdzano m. in., że osk. Książek i inni strażnicy dostarczali więźniom wódki i brali udział w libacjach, które więźniowie urządzili w swych celach.

Podczas tych libacji grano również w karty. Ponadto stwierdzono, że oskarżeni przepuszczali t. zw. grypsy, oraz doręczali więźniom niecenzurowane listy. Oskarżeni również okradali paczki, nadsyłane do więźniów, wybierając z nich co najlepsze artykuły spożywcze. Wreszcie oskarżeni zeznali rodzinom więźniów na wizyty w niedzielę, a do niektórych cel wpuściano nawet kobiety. Osk. Książek okradał więźniów również w ten sposób, że brał pieniądze na zakupienie wódki i jedzenie, a nie zwracał reszty. Niektórzy ze świadków zeznali, że więźniowie byli bici przez niesumiennych strażników.

Sprawa jedenastu w Sądzie Najwyższym

Jak wiemy, w procesie jedenastu studentów i asystentów USB. oskarżonych o działalność komunistyczną, prokuratura złożyła skargę kasacyjną od wyroku sądu apelacyjnego w Wilnie, zatwierdzającego wyrok sądu pierwszej instancji. Obecnie wyznaczono już termin rozprawy w Sądzie Najwyższym na 3 listopada r. W razie uchylecia wyroku sądu apelacyjnego sprawa powróci znowu do sądu wileńskiego do ponownego rozpatrzenia.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— BILANS BANKU POLSKIEGO ZA I DEKADĘ PAŹDZIERNIKA. W pierwszej dekadzie października zapas złota powiększył się o 0,2 milj. zł. do 373,0 milj. zł., a stan pieniędzy za granicą i dewiz wzrósł o 0,4 milj. zł. do 16,9 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 6,0 milj. zł. do 834,5 milj. zł., przyczem portfel wekslowy obniżył się o 2,3 milj. zł. do 659,6 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych bilansów skarbowych wzrósł o 4,4 milj. zł. do 51,3 milj. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 3,8 milj. zł. do 123,6 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 3,8 milj. zł. do 23,9 milj. zł.

Pozycje „inne aktywne“ i „inne pasywne“ uległy wzrostowi pierwsza o 5,8 milj. zł. do 189,3 milj. zł., druga zaś o 6,6 milj. zł. do 329,3 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 8,0 milj. zł. do 204,1 milj. zł.

Obieg bilanów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 0,1 milj. zł. do 1,047,9 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 32,38%.

Stopa dyskontowa 5%, stopa od pożyczek zastawowych 6%.

— WYWÓZ ZBOŻ Z POLSKI WE WRZEŚNIU. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz zboż z Polski we wrześniu r. b. przedstawiał się następująco (w tonach — w nawiasie dane za sierpień r. b.): pszenica — 10.808 (21.147), żyto 29.396 (34.720), jęczmień 50.067 (24.626), owies 8.573 (5.135). Na uwagę zasługuje przeszło dwukrotny wzrost wywozu jęczmienia.

— WE WRZEŚNIU R. b. DOKONANO NA GIEŁDZIE PIENIĘŻNEJ W WAFSZAWIE ogółem 3.267 transakcyj na sumę 40.575.081 zł. — Transakcyj walutami dokonano 735 na sumę — 34.641.448 zł., transakcyj papierami procentowymi było 1.750 na sumę 4.481.448 zł., akcjami zaś — 782 na sumę 1.451.774 zł.

Z walut najwięcej transakcyj na największą sumę dokonano funtami angielskimi oraz dolarami St. Zjedn. Z papierów procentowych na papiery państwowe przypało 1.032 tranz. i 2.722.358 zł., na inne zaś 718 transakcyj i 759.090 zł.

FRANCJA

— ZWYŻKA CEN WE FRANCJI. W związku z dewaluacją franka zaczyna się coraz wyraźniej zaznaczać wyżka cen na rynku wewnętrznym we Francji. Według oficjalnych danych statystycznych, ogólny wskaźnik cen hurtowych, opracowany dla 45 artykułów, wykazał wyżkę o 12 punktów i wynosił 407 w końcu września wobec 395 w końcu sierpnia r. b. (1914=100). Wskaźnik produktów pochodzenia krajowego wzrósł z 443 do 457, dla produktów importowanych zaś — z 308 do 319.

— TYGODNIOWA STATYSTYKA BEZROBOCIA we Francji, ogłoszona przez Ministerstwo Pracy, podaje liczbę bezrobotnych w dniu 3 października r. b. na 408.579 osób czyli o 856 osób więcej niż w poprzednim tygodniu i o 36.724 więcej w porównaniu z analogicznym okresem r. ub.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Po pięciu minutach wóz pędził do Chesterhills i wkrótce wypadł na szosę londyńską. Nim ujechali milę, doścignęli dwuosobowy samochodzik pułkownika, który również udawał się do stolicy.

Dzień był pogodny, a szosa gładka jak lustro, pułkownik więc w mig rozpoznał zarówno szofera — Toma, jak i oboje pasażerów. Żółta jego twarz zżółkła jeszcze bardziej, a z ust wyrwało się słomienne przekleństwo. Rowcliffe miał za sobą bezsenność. Wypadki, jakie się rozegrały wczoraj, wytrąciły go najzupełniej z równowagi. Utrata klejnotów mogła go bardzo drogo kosztować, a szanse odzyskania ich były bardzo nikłe. Głorja nie była zdolna udzielić jakiegokolwiek wskazówek co do osoby rabusia i poprzestała na serji najstraszliwszych zarzutów pod jego adresem. Jedyną nadzieję pokładał pułkownik w starym z Limehouse, który miał rozliczne znajomości w wiadomych sferach i mógł mu służyć pomocą lub wskazówką. Pułkownik był niemal pewien, że właściciel Spittingen Farm jest w jakimś sposób w tę kradzież zamieszany i nienawidził jego do tego człowieka nie miała granic. Kiedy uprzytomnił sobie, w jaki sposób potraktowano go wczoraj, burzyła się w nim żołnierska krew.

Z drugiej strony wrodzona ostrożność doradzała mu w stosunkach z tym brutalnym o potężnej sile fizycznej jak najdalej idącą ostrożność.

56

Hearson, który jechał wraz z nim, zdawał się odgadywać bieg jego myśli, skierował bowiem rozmowę na fatalny incydent.

— Obawiam się pułkowniku, że wczoraj wieczorem uniósł się pan za bardzo i postąpił niewłaściwie — zaczął swoim cichym głosem. — Rozumiem doskonale pańskie zdenerwowanie, jednakowoż... — zrobił małą pauzę, a potem ciągnął dalej — jeśli pańskie domysły są istotnie uzasadnione, w takim razie bardziej pan sobie zaszkodził, niż pomógł. Człowiek ten został w ten sposób ostrzeżony i będzie się miał na przyszłość na baczności. Jak to się wogóle stało, że powziął pan tego rodzaju podejrzenie?

Pułkownik nie miał zbytnej ochoty do wyjaśnień. — Co wiem, to wiem — mruknął opryskliwie, a Hearson nie nalegał, był bowiem na to zbyt wielkim światowcem. Natychmiast zmienił przedmiot rozmowy.

— Mam zamiar rozmówić się dziś ostatecznie z panem Johnsonem. Tak dłużej trwać nie może. To już przecież trzecie złodziejstwo w ciągu krótkiego czasu. Chesterhills stracił całą renomę. — Trzeba raz położyć temu kres i uprzątnąć gruntownie całą okolicę. Jeśli Johnson będzie się w dalszym ciągu sprzeciwiał, niech sprzeda swój pakiet akcji. Jestem gotów nabyć go. Będzie mnie pan musiał poprzeć, pułkowniku — ciągnął z naciskiem dalej — liczę na to, że pan ma na starego poważny wpływ. Niestety moje stosunki z nim przedstawiają się nie najlepiej. Wleźliśmy sobie parokrotnie w paradę przy rozmaitych interesach i to nas poróżniło. Jak mi skądinąd wiadomo, pan Johnson bardzo pana ceni. Ostatecznie, pułkowniku, jest to przecież nasz wspólny interes. Drzę poprostu na myśl, że któreś

z pism może się zająć temi wypadkami i uderzyć na alarm — nerwowo chwycił za okulary i bezradnie potrząsnął głową — A przytem wszystkim ten nasz Murphy wydaje się do niczego. Wolałbym, żeby Scotland Yard przysłał nam mniej oryginalnego urzędnika.

Oryginalny urzędnik już blisko od godziny tkwił na niewielkim pagórku, w odległości zaledwie dwustu kroków od szosy. Punktualnie o ósmej wyruszył z hotelu wraz z Benem i Hanibalem, obładowany różnorakimi przedmiotami, wśród których niebrak było nawet małego stolika.

Kitson grał rolę przewodnika i udzielał wyczerpujących wyjaśnień, gdzie rzeczony gołąbek przyfrunął mu do ust i od której strony nadleciał. Wszystko to skrupulatny nadinspektor kazał sobie po dwakroć powtórzyć, potem wyjął z teczek mapę oraz osobiście liniijkę i zabrał się do dziwacznych manipulacyj. Wreszcie przeciągnął na mapie cienką kreskę i zajął się jej studjowaniem.

Ben nie znał się na tych rzeczach i nie go one nie obchodziły. Zajął się więc zamykaniem i otwieraniem lśniącej papierownicy, którą zdobyła artystyczna wykonana w emalii głowa konika. Papierosznica miała wprawdzie połysk trochę blaszany, ale zato była wypełniona po brzegi i Benowi nie chciało się poprostu wierzyć, że jeszcze przed dwoma dniami musiał poprzestawać na podniesionych z ziemi niedopałkach.

Również Murphy'emu wydała się ta zmiana zastanawiająca, położył bowiem nagle liniijkę i małe jego oczka zawisły z wyrazem podejrliwości na twarzy Bena.

(D. c. m.)

Wynik zbiórki na niewidomych

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi ogłasza niniejszym wyniki zbiórki na niewidomych w dniach 13 i 14 września br. na terenie Włocławka, Landwarowa i Nowo-Wilejskiej.

Do puszek (według protokołów otwarcia) zebrano:

W Włocławku	— zł. 1.519,86
W Landwarowie	— zł. 23,15
W Nowo-Wilejskiej	— zł. 24,74

Razem — zł. 1.567,75

Łowę powyższej sumy w kwocie zł. 783,87 otrzymało Włocławskie Kuratorium nad Ociemniałymi na mocy zezwolenia Pana Wojewody.

Pozostałość w kwocie zł. 783,88 zarówno jak dochód ze sprzedaży pocztówek (zdjęć zakładów w Łaskach) w kwocie zł. 210 — i nalepek w kwocie zł. 95. — po odliczeniu wydatków związanych z organizacją zbiórki, zostanie zużytkowane na potrzeby Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, posiadającego również zarejestrowany przez Starostwo Grodzkie swój oddział w Włocławku (Patronat).

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi składa na ten miesiąc najgorętsze „Bóg zapłać“ całemu Społeczeństwu Włocławskiemu za jego wielką ofiarność, a w szczególności tym wszystkim, którzy tyle poświęcenia, czasu i pracy włożyli w przygotowanie i przeprowadzenie zbiórki.

Półowa gmachu P. K. O. stanie w roku bież.

Gmach PKO. wznoszony przy ul. Mickiewicza, zaczyna powoli wyłaniać się z ziemi. Robotnicy pracują na trzy zmiany, jednak przy tej ilości, jaka jest obecnie zatrudniona, bodaj nie zdolają do 1-go listopada wyprowadzić pod dach jedno skrzydło gmachu, jak to jest zaznaczone w umowie. Chyba że termin ten zostanie przesunięty albo zwiększona zostanie ilość robotników.

Na marginesie budowy tego gmachu należy zwrócić uwagę na to, że wygląd tego odcinka ulicy będzie miał poważne znaczenie. Mianowicie, między boczną ścianą nowowznoszonego gmachu a domem p. Sztralowej powstała szczelina, niezabudowana pas szerokości 7 mtr. W umowie p. Sztralowa zastrzegła sobie tę przestrzeń w celu przedłużenia kawiarni, gdyż występująca na chodniku część domu, w którym się mieści kawiarnia, ma być stosownie do umowy zmniejszona i klatka schodowa przebudowana.

Mimo jednak, że fundamenty nowego gmachu ukazały się z ziemi, a wkrótce wyrosną i ściany, p. Sztralowa nie złożyła dotychczas projektu zabudowania wspomnianej szczeliny.

Czaszy już był najwyższy to zrobić, bowiem gdy wyrosnie budynek pod dach, tunel między dwoma domami będzie psuł perspektywę ulicy.

Drugie skrzydło gmachu PKO. zostanie wzniesione w roku przyszłym.

Czasy ochronne na zwierzynę i ptactwo

Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących w całym kraju (oprócz województwa śląskiego), z dniem 15 bm. kończy się czas ochronny na danielę — rogacze, zające — szaraki (oprócz województwa wileńskiego, Nowo-Grodzkiego i Poleskiego), bażanty — koguty, dzikie indyki, samce oraz dzikie indyki — samice.

Eugenja Kobylńska

Pamiętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

KRONIKA

Piątek

16

Październik

Dziś: Gerarda i Martynjana
Jutro: Małgorzaty Alacoque P.

Wschód słońca — godz. 5 m. 50

Zachód słońca — godz. 4 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 15.X. 1936 r.

Ciśnienie 751.

Temperatura średnia +5.

Temperatura najwyższa +8.

Temperatura najniższa 0.

Opady 1,5.

Wiatry: południowe.

Tendencja barometryczna — spadek.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sokołowskiego — Tuzenhausowska 1; Monkie-
wicz — Piłsudskiego 30; Jundziłła — Mickie-
wicz 33; Narbuta — róg św. Jankiej i Uniwer-
syteckiej; Turgieła — Niemiecka 15.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Wojnicz-Sianożęcki
Piotr z Białegostoku; prok. Hosiasson Ludwik
z Warszawy; Regiert Kazimierz z Warszawy;
Firstenberg Wincenty z Warszawy; Arndt Bru-
na z Warszawy; Papimejster Leon z Białegosto-
ku; Janicki Czesław z Poznania; Schoad Georg
z Gdańska; dyr. Kucharzewski Jan z Warsza-
wy; Żyszczyński Józef, ze Stolina; Spindel Ry-
szard z Warszawy; Altszuler Rochela z Warsza-
wy; Golowina Lubow, ziem. z Pińska; Okuszo
Aleksander, ziem. z Ilora; Banta Feliks z Pozna-
nia; Wahl Karol z Poznania; Maciejewski Ed-
mund z Poznania; Próżański Mieczysław z
Warszawy; Pupko Szymon, przemysłowiec z Li-
dy; Czerwińska Marja z Łucka; Stryer Leopold
z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIJSKA.

— HIGJENA NA ULICACH WILNA. Zapo-
wiedziana przez magistrat budowa nowych pi-
suarów, mimo wątpliwości, jakie się nasuwały,
będzie jednak w bież. roku doprowadzona do
końca. Jeden z tych pisuarów zostanie zbudowa-
ny na ulicy Konarskiego koło „białych słupów“,
drugim przy ul. Lelewela, trzecim na rynku Zar-
cznym. Roboty już się rozpoczęły — przeprowa-
dzono kanały i murociągi.

Nowością w tych budynkach będzie to, że
będą one miały przedziały męski i damski. Wil-
no bodaj pierwsze z miast polskich wprowadza
tę uroczaję.

W przyszłym roku na jeszcze być zbudowa-
ny pisuar na rogu ulic Kolejowej i Ostrobram-
skiej.

Projektuje się również budowa ustępu pu-
blicznego na Holenderni i ustęp podziemny przed
ratuszem, a gdy stanie pomnik Mickiewicza i na
placu Orzeszkowej. Szalety przed ratuszem i na
pl. Orzeszkowej będą dość kosztowne — do
30.000 zł. (szalet na pl. Łukiskim kosztował
14.000 zł., na rynku dzwonnym — 25.000 zł.).

— ZA TYDZIEŃ SZPITAL WOJSKOWY BĘ-
DZIE MIAŁ WODĘ. Prace nad przeprowadze-
niem linii wodociagowych posuwają się na
przód w bardzo szybkim tempie. Na Antokolu
rury wodociagowe układane są już na ul. Sa-
pieżyńskiej. Za tydzień roboty mają być ukoń-
czone i szpital wojskowy będzie mógł być za-
opatrzony w wodę.

Na ulicy Bełny ułożono już pół kilometra
murociągu. I tu również do 1-go listopada ro-
boty zostaną ukończone i radjo otrzyma wodę.

SPRAWY SZKOLNE.

— BUDOWA SZKOŁY W JEROZOLIMCE.
Gmach szkoły powstającej w Jerolimce, któ-
ry według zamierzeń magistratu miał być wy-
kończony w roku bież., w rzeczywistości, jak
widać z dotychczasowego przebiegu prac, nie
zostanie doprowadzony do końca. Pozostanie je-
szcze uporządkowanie wnętrza i zaprowadzenie
niezbędnych instalacji.

Mimo to, niektóre sale szkolne, gdyby zas-
ła paląca potrzeba, mogłyby być oddane do u-
żytku jeszcze w rok ubież., po zaistnieniu
urządzeń ogrzewających.

Prawdopodobnie jednak, szkoła zostanie od-
dana do użytku dopiero w przyszłym roku szkol-
nym.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4
m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie,
francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria
codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcz-
nie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPI-
SU. Stypendjum do Londynu otrzymują stu-
denci składający egzamina CELUJĄCO.

GOSPODARSTWA

— WZMOŻONA AKCJA EGZEKWOWANIA
PODATKU WOJSKOWEGO, zwłaszcza w odni-
sieniu do kwot zaległych, intensywnie prowa-
dzona w przeciągu dwóch miesięcy, ostatnio
załamała się i napotyka na coraz większe trud-
ności. Część płatników zamożniejszych podatek
ten opłacała bez większej trudności wobec zde-
cydowanej postawy egzekutorów, większość jed-
nak ze względu na ciężki stan materialny nie
jest w możności wnieść zaległych sum, decydu-
jąc się nawet na sekwestr ruchomości.

Wobec takiej sytuacji magistrat zdecydował
się nieściągnąć dotychczas podatek wojskowy
z lat ubiegłych rozłożyć na niewielkie raty, w
poszczególne wypadkach rezygnując nawet z
kar za zwłokę.

Z KOLEI

— 15 października rb. wicedyrektor kolei
Państwowych w Wilnie inż. Stefan Mazurowski,
na czele komisji naczelników fachowych służb,
wyjechał na inspekcję stacji Włodawa, nasycal-
ni podkładów i Sanatorium PKP, mieszczących
się we Włodawie.

RÓŻNE.

— Klub Sportowy Rodziny Wojskowej za-
wiadamia o rozpoczęciu kursu gimnastyki
szwedzkiej w Ośrodku Wychowania Fizycznego,
Ludwisarska 4, we wtorki i piątki, od godziny
11 do 12. Cywilne panie mile widziane.

Informacje w poniedziałki i czwartki od g.
5 do 6 wiecz. w sekretarjacie Rodziny Wojsko-
wej — Mickiewicza 13.

Na wileńskim bruku

POKÓJ DO WYNAJĘCIA.

Państwo Subocz, zam. przy ul. o tejże na-
zwie w domu Nr. 198, wywieśli w oknie kartkę
tej treści: „Pokój do wynajęcia samotnemu.
Ciepło, jasno i wygodnie“.

Podczas nieobecności właścicieli mieszkania,
kiedy w domu pozostawał tylko 7-letni synek
pp. Suboczów zgłosił się jakiś osobnik i pod
pozorem obejrzenia pokoju, zabawił krótki czas
w mieszkaniu.

Po jego odejściu stwierdzono brak zegarka
wartości 70 zł. oraz 5 zł. w gotówce. (c)

NIE WZYWAĆ POGOTOWIA BEZ POTRZEBY!

Wczoraj znowu zanotowano taki wypadek:
Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, iż niejaki
Aleksander Letarewicz (Wilkomierska 56) zo-
stał przejechany przez autobus i doznał złama-
nia nogi.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że wy-
padek był zmyślony. Letarewicz doznał kiedyś
złamania nogi a obecnie nie mogąc zdjąć gipsu,
fałszywie wezwał pogotowie. Ukarano go grzy-
wną 18 zł. (c)

KRADŁ PARASOLE.

Na ul. Kolejowej zatrzymano podejrzanego
osobnika, który niósł pod pachą kilka parasoli.
Jak się okazało, parasole były skradzione. W
jesieni parasole są dobrym towarem. (c)

95-LETNIA STARUSZKA POD KOŁAMI SA- MOCHODU.

Wczoraj wieczorem auto prywatne prowadzo-
ne przez p. Chwolesową (żona właściciela fabry-
ki Elektryt) najechało na ul. Mickiewicza na
95-letnią Eleonorę Mejerową, która przechodzi-
ła przez jezdnię. Staruszka doznała ogólnego po-
tłuczenia i została przewieziona do szpitala ży-
dowskiego. (c)

DOROŻKARZE RYWALIZUJĄ Z AUTAMI.

Przy ul. Niemieckiej dorożka konna przeje-
chała 70-letniego dozorcę Arona Gielgorna, któ-
ry doznał ogólnego potłuczenia. Pogotowie skie-
rowało go do szpitala. (c)

Hodowla alligatorów



Coraz większe zapotrzebowanie na dzikie zwie-
rzęta i ptaki, czy to do ogrodów zoologicznych,
czy też dla ich pięknych futer lub skór wpływa
na rozwój specjalnych farm hodowlanych. Na
zdjęciu naszym wspaniały okaz alligatora, wy-
hodowanego na farmie w Hertfordsire w Anglii.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 16 października 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 —
Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Pro-
gram dzienny; 7,30 — Informacje; 7,45 — Me-
lodje Jana Straussa; 8,00 — Audycje dla dzie-
ci; 8,19—11,50 — Przerwa; 11,30 — Audycje
dla szkół; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hej-
na!; 12,03 — Koncert zespołu Tychowskiego
i Risnera; 12,40 — „Czy znamy się na dro-
binie“; 12,50 — Dziennik południowy; 13,00 —
Muzyka popularna; 14,00—15,00 — Przerwa;
15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 —
Koncert rekl.; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 —
Odcinek powieściowy; 15,40 — Orkiestra jazz-
owa; 15,50 — „Tatany polscy“, pog. wygł.
St. Tuhan-Baranowski; 16,00 — Muzyka opero-
wa; 16,15 — Rozmowa z chórami; 16,30 —
Koncert rozrywkowy M. Ork. PR.; 17,00 —
„Barcelona“ odczyt; 17,15 — D. c. koncertu
rozrywkowego; 17,50 — Pogadanka aktualna;
18,00 — „Poradnik sportowy“; 18,10 — Wiad.
sportowe; 18,20 — Jak spędzić święto? 18,25 —
Ze spraw literackich; 18,35 — Słynni śpiewacy;
18,50 — „Przegląd Prasy Rolniczej“; 19,00 —
„Józef Siwek“ — opowiadania; 19,20 — „Z pie-
śnią po kraju“; 19,45 — Rezerwacja; 20,00 —
Koncert symf. Filh. Warszawskiej; w przerwie
dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22,30 — „Nowa pisownia“ — skecz Teodora
Bujnickiego; 22,45 — Muzyka taneczna; 22,55 —
Wiad. dzien. radjow.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienie widowiska „Bogu-
sławski i jego scena“ — po cenach propagandy-
wych. Wspaniałe widowisko W. Rapackiego
(ojca) „Bogusławski i jego scena“ wystawione
w związku z 150 rocznicą powstania teatru pol-
skiego w Wilnie odbędzie się na ostatnich przed-
stawieniach wieczornych (o godz. 8,15) dziś w
piątek, w sobotę i w niedzielę.

— Najbliższą nową premierą teatru będzie
współczesna sztuka czeskiego autora Wilhelma
Wernera, w przekładzie prof. M. Szykowskiego
„Ludzie na krzy“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś, z powodu generalnej próby „Yacht
Miłości“, op. Gordon — przedstawienie zawie-
szone.

— Jutrzejsza premiera z występem Elny Gi-
stedt „Yacht Miłości“ o tytuł niezmiennie we-
solej i dowcipnej operetki, która ukaże się ju-
tro na scenie Lutni. W rolach głównych znako-
mita artystka Elna Gistiedt, Zofja Kalinowska
(po raz pierwszy w Wilnie), Karin, Martówna,
Wawrzukowicz, Tatrzański, Chorzewski oraz re-
żyser sztuki K. Wyrwicz-Wichrowski. Nowe e-
fektowne tańce przygotował J. Ciesielski.
Kostiumy i wystawa nowe.

Fragment „wojny w Rykontach

W dniu 17 bm. na wokandzie sądu okręgo-
wego w Wilnie znajdzie się sprawa 15 miesz-
kańców gminy rykontekiej, oskarżonych o naj-
cie na szkołę powszechną w Rykontach. Zajście
to było epizodem „wojny“ między kierownikami
szkoły powszechniej Józefem Sakowiczem a pro-
boszczem Nowickim, o której nieraz już pisa-
liśmy w sprawozdaniach sądowych. Sprawa ta
wzbudza olbrzymie zainteresowanie wśród spo-
łeczeństwa rykontekiego. Z.

Pieniądze należy składać w banku

Do Kasy Urzędu Skarbowego w Słoniem-
ie zgłosił się pewien wieśniak z prośbą o wymianę
uszkodzonych przez myszy banknotów na sumę
zł. 2850, otrzymanych tytułem asekuracji za spa-
lone budynki, a przechowywanych w szafce ku-
chennej.

Po obejrzeniu zniszczonych banknotów oka-
zało się iż część ich już się nie nadaje do wy-
miany, wobec zbyt wielkiego uszkodzenia. Roz-
pacz biednego wieśniaka była wielka.

Na śladach wojen szwedzkich



W miejscowości Pleśnej obok Tarnowa, w czasie przekopu terenu, w związku z budową nowej
drogi gminnej, natrafiono na masowe groby z czasów wojen szwedzkich. Na zdjęciu naszym
widok odkopanego grobu, pochodzącego z wojen szwedzkich w XVII wieku.

**ZŁOTY
MEDAL**

otrzymał
na biennale
w Wenecji
najnowszy
film z

Janem KIEPURĄ

wyprodukowany z **kolosalnym
rozмахem** w Wiedniu p. t.

W blasku słońca

Następny program **PAN**
KINO

Nowości wydawnicze

— KSIĄŻKA PRZODOWNIKA PRACY SPOŁECZNEJ NA WSI. W pracy kulturalno-oświatowej na wsi, a także w mniejszych miastach i miasteczkach, pozbawionych księgozbiorów, dać się odczuwać brak wydawnictwa, w którym by jednostki poświęcające się tej pracy mogły znaleźć w dobrze opracowanych skrótach materiał do referatów i pogadarek oraz materiał orjentujący je w działalności większych organizacji, pracujących w terenie.

Brakowi temu zapobiec jest zadaniem wydawnictwa p. t. „Książka przodownika pracy społecznej na wsi”, zainicjowanego przez I-two Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Tarnopolu i wydanej przy pomocy finansowej Zarządu Okr. T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich w Tarnopolu.

W dziesięciu zwięzłych rozdziałach tego zbiorowego wydawnictwa zawarto najkonieczniejsze wiadomości z dziedziny historii polskiej, geografii ziem polskich, historii literatury polskiej i o ustroju państwa, oraz wiadomości z dziedziny higieny, a także z dziedziny rolnictwa, oświaty pozaszkolnej i masowych organizacji jak Związek Straży Ochotniczych i Związek Strzelecki.

700-stronicowa ta książka kosztuje 4 zł.

— W BIBLIJ. UNIW. LUD. NAKŁ. GEBETHNERA I WOLFFA UKAZAŁY SIĘ II NOWE TOMIKI: MJR. DR. ST. POMARAŃSKI JÓZEF PIŁSUDSKI (1867—1935). Jest to trzynaste wydanie b. poczytnej i popularnej, a równocześnie wiernie opartej na dokumentach historycznych broszury. Mjr. Pomarański daje na niewielu stronach całościową syntezę życia Marszałka. Dla poznania historii czynów Piłsudskiego książka ta jest niezbędna.

Drugą nowością w B. U. L. są nowele Kosowskiego.

— J. KOSSOWSKI. POLICJANT GIACOMO BICARANI. — KAPITAN TOMEK. SZCZEPAN ROSKOCHA. (BUL. Nr. 38). Trzy nowelki, wyjęte ze zbioru „Zielona kadra”, tworzą wydanie, zatwierdzone do lektury szkolnej. Poziom artystyczny nowel wysoce realizm w odtwarzaniu sytuacji wojennych, opartych na wspomnieniach, beztrudni humor, a z drugiej strony akcenty bohaterstwa zwykłego, prostego, bez blagi pozy i patosu choć nie pozbawionego surowości i dramatyzmu.

— W BIBLIJ. „POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY” PRZYBYŁA KSIĄŻECZKA: MJR. DR. ST. POMARAŃSKI: Z HISTORYCZNYCH DNI LIPCA I SIERPNIA 1914 R. NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA. W tym wydawnictwie zamieścił mjr. Pomarański wspomnienia z okresu tworzenia się legionów. Sam znany organizator i żołnierz. Brygady, dorzuca mjr. Pomarański dużo cennych i opartych na wiarygodnych źródłach szczegółów o powstawaniu drużyn strzeleckich, wymarszu z Oleandrów i pierwszych bojach. Książeczka, mająca duże znaczenie dla poznania dziejów współczesnych, powinna być jak najszerszej rozpowszechniona.

— TADEUSZ ŻELEŃSKI-BOY. PERFUMY I KREW. WYD. „ROJ”, WARSZAWA, 1936 R. Jest to piętnasty tom recenzji teatralnych, najłepszego od lat wielu krytyka w Polsce. Ostatni ten tom zawiera wszystkie zalety dawniejszych, wnikliwość analizy, druzgocąca logika w rozrządzaniu treści sztuki, wysoka kultura i znajomość sceny, gry, psychiki aktora i subtelnych ankanów reżyserji.

Każdy z tych tomów to nowe rozdziały — „Komedji ludzkiej”, przechodzącej tylekroć w fałsz lub dramat, to kalejdoskop życia w swym najwyższym wcieleniu, chwytanego na ostrzu pióra i słowa. To też te recenzje czytają się z podwójnym zajęciem: jako doskonałe w formie i w nobocie fachowej artykuły, jako dzieła literackie pełne po zgrabie cennych wiadomości, spostrzeżeń, wycieczek, wychodzących daleko poza ramy przeciętnej czasopiśmi. Najciekawsze bodaj jest to, że Boy potrafi pisać o tej samej sztuce wciąż nowe rzeczy, wciąż coś nowego dostrzeże, to w Szekspirze, to we Fredrze, i każe nam patrzeć jak przez zbliżającą okulary, dające jasny, wyraźny, dokładny obraz oglądanego dzieła. Wszystko to okraszone wyborem bożyjskim dowcipem, który w Polsce stanowi epokę. H. R.

Przedstawiam się jako nowy



**D-RA OETKERA
budyń czekoladowo-śmietankowy**

Zastępca: „Reprezentant”, Wilno, Wielka 30.

Niezrównana książka z przepisami Dr. A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępy. Cena obniżona 30 groszy.

HELIOS 135 minut cudownych wrażeń i wzruszeń! Najpotężn. film światła **Całość 2 serie** w jednym seansie.

Anthony Adverse

— **Przygody człowieka bez nazwiska** —

W roli głównej **FREDRIC MARCH**. Akcja rozgrywa się we wszystkich częściach świata. Udział biorą 265 aktorów i 2678 osób zespołu oraz tubylcy krajów, gdzie toczy się akcja.

UWAGA! Początek seansów o godz. 4 i 7-ej i 10-ej

Nowości

(dawna Rewja z ul. Ostrobram) **Ludwisarska 4**

Dziś! KWIATY JESIENNE
Rewja p. t. z udziałem publiczności **Rożyńskiej, Grabowskiej**, świetnych komików **Jankowskiego i Borońskiego** oraz znakomitego baletu **Ostrowskiego** z Topolnicką i K. Ostrowskim na czele. Dekor. art. mal. Zaleskiego. Coziennie dwa przedstawienia o g. 6.30 i 9.15, w niedzielę pocz. o 4-ej.

SWIATOWID

Chłuba polskiej twórczości filmowej **PAN TWARDOWSKI**

W rol. gł. kwiat aktorstwa polskiego **Barszczewska, Bogda, Malicka, Cwiklińska, Brodniewicz, Stępowski, Jara z, Węgrzyn, Samborski, Sielański** i in. Nad program **ATRAKCCJE**

OGNISKO

W najweselszej polskiej komedji p. t. **„WACUŚ”**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**.

Dziś król komików polskich

Adolf Dymśa

w pozostałych rolach: **Jadzia Andrzejewska, Mieczysława Cwiklińska, Wł. Grabowski, Jerzy Marr, Chór Dana**
Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

NOWOŚĆ!

4 PUDRY W JEDNYM

— Nieprzemakalny



- 1 Najlepszy puder przy przebywaniu na powietrzu, gdyż jest nieprzemakalny.
- 2 Najlepszy puder w lokalu, gdyż nigdy nie tworzy grudek ani się nie zlepia.
- 3 Puder, który trzyma się cały dzień, gdyż jest zmieszany z Pianką Kremową.
- 4 Puder, który kładzie kres polskowi nosa lub twarzy i utrzymuje świeżą, młodzieńczą cerę dzięki zawartości Pianki Kremowej.

NIEPRZEMAKALNY — Posyp palcem pudrem i zanurz w szklance wody. Wyjmij go, a przekonasz się, że puder pozostał nietknięty i palec jest suchy. Puder ten przylega niezależnie od pocenia się podczas tańca, pomimo deszczu lub kąpieli morskiej. Nie zawiera żadnych drobnych cząstek, które mogłyby przeniknąć do porów, rozszerzyć je i utworzyć wagi lub inne wady cery. 5.000.000 ładnych dziewcząt i urodziwych starszych pań używa co rano tego pudru. Żądaj Pudru Tokalon na Piance Kremowej, preparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Usuwa rozszerzone pory. Szczęśliwy wynik gwarantowany w każdym wypadku, lub zwrot pieniędzy.



PAN

Ostatni dzień!

Tredowata

CASINO

Wspaniały film z kłómi humoru
w ośniewającym obrazie

FLIP i FLAP

„CYGAŃSKIE DZIEWCZĘ”

OGŁOSZENIE

**TOWARZYSTWO
KURSÓW TECHNICZNYCH
W WILNIE.**

uruchomi w roku 1936—37 następujące **KURSY ZAWODOWE:**

drogowe, melioracyjno-miernicze, wyrobów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radjotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacji udziela kancelaria w godz. 17—19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

Broń swój sad przed już **LEP i opaski**
szkodnikami, zamów **Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych**
Wilno. Zawalna 28 — w. J. KRYWKO
Tel. 21-48. — Porady fachowe bezpłatnie
Sprzedaż drzewek owocowych

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI Marii Miroszniczenkowej

absolw. kursów Dr. J. Światalskiej
został przeniesiony z Wileńskiej 22 na
Mickiewicza 31—4, tel. 20-87.
Wyknuje wszelkie zabiegi leczniczo-kosmetyczne. Porad udzielam bezpłatnie.

DRZEWKA OWOCOWE

jabloni wiśni, czereśni, śliw, malin, agrestów, w odmianach wileńskich
sprzedaje
Wł. Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
w Wilnie, ul. Zawalna 9, tel. 323.

OKNA NA ZIMĘ

zabezpieczamy
Ceny od 50 groszy.
Zakład „FUMIGATORE CIMEX”.
Ur. Tatarska 3, tel. 22-77.

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR W WOŁOŹKO

Choroby skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42. powrót.

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe. Zamkowa 15, tel. 19-61. Przyjm. od 8—1 i 3—4.

DOKTOR Blumowicz

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wileńska 21, tel. 9-21. Przyjm. od 9—1 i 3—4.



UWAGA SZKOŁY! Złote rybki, żółwie, węże, akwarja i pokarmy. Handel zoologiczny **B. Frydland**
Wilno, ul. Szpitalna 4 róg Zawalnej

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. Jasińskiego 5—18 rón. Ofiarę (ob. Sadu)

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńiec)

WAGĘ analityczną

kupię okazjnie. S. Baryt, Tartaki 9

Korepetycji

w zakresie gimnazjum udziela student U. S. B. Informacji udziela się: ul. Straszuna 13-17

POKÓJ

do wynajęcia z wszelkimi wygodami z niekremującym wejściem. ul. Mostowa 7-3 (ogł. dać w godz. 15—16)

Pierwszorzędny ZAKŁAD FRYZJERSKI „Amerykanka”

Zawalna 28/22. Specjalność: ondulacja, trwałe i farbowe włosy na rozmaite kolory

DOMEK

murowany i 2400 sąż. ziemi — do sprzedania lub wdzierżawienia na b. dogodnych warunkach. Dowiedzieć się: ul. Jagiellońska 16-9 Biblioteka

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst: 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk., — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

